

# PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO — POLITYCZNO  
EKONOMICZNY.

Przypadków, Ustaw, Osób mięysc i pism wiek  
Nasz szczególnie interesujących.

Roku 990 CZĘŚĆ X.

PAŹDZIERNIK 1790.

Zawiera w sobie

- I. Wypisy z Podroży do Syryi Pa M. C. T. de Volney Podział syryjski w wielkorządztwa-Paszalik Aleppoński Kar. 1068.
- II. Myśli nie pospolite względem skrocenia i udoskonalenia Obrad Seymowych, przełożone Stanom Amerykańskiem - 1180.
- III. Przestroga dana Ludowi Francuskiemu, o prawdziwych jego nieprzyjaciółach 1194.
- IV. Memoriał osobliwy Miast Węgierskich, do Leopolda II. - - - 1213.
- V. Ustanowienie pieniędzy Papierowych w Francyi, pod nazwiskim Assygnatów Krajowych. - - - 1222.
- VI. Dalsze dzieje Seymu Francuskiego. 1236.
- VII. Dalszy ciąg Rewolucyi Niderlandzkiej-Leodyjskiej. - - - 1246.
- VIII. Sejm Węgierski. - - - 1246.
- IX. Wojna Turecka — Negocyacye — Stan krytyczny Europy. - - -

**N**a Pamiętnika Historyczno — Politycznego można prenumerować przez cały Rok, ale biorąc poprzedzające w tymże Roku Tomiki, Prenumeracya na Rok cały jest Zł: 24 na pół Roku 12. Zaś bez Prenumeraty każdy Tomik (jeżeli nie jest jego cena wyrażona) kosztuje Zł: 2. Gr: 15.

Można także obierać to dzieło po całym Kraju przez Pocztę, płacąc na Poczcie Warszawskiej, lub też na bliższej jakiej od Swego domu na Rok Zł. 36. na pół 18. prenumerujący na pocztę, mogą odbierać Tomiki, gdzie się tylko znajdować będą, tylko przed końcem Miesiąca nadgłosili się względem tego do JP. Zimmermana Kontrolera Generalnego Pocht J. K. Mci.

Pamiętnik ten znajduje się odtąd we Lwowie w Księgarni Uprzywilejowanej Karola Pfaffa Bibliopoli Akademickiego; w Krakowie u JP. Drelichiewicza Bibliopoli; w Lublinie u JP. Galli w Rynku; w Poznaniu; w Wilnie na Poczcie, za też samą cenę co w Warszawie.





# PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO—POLITYCZNO  
EKONOMICZNY.

---

Roku 990 Część X.

---

PAZDZIERNIK 1790.

---

## I.

*Wypisy z podróży do Syryi P. M. T  
C. de Volney.*

*Podział Syryi, na Wielkorządztwa,  
czyli Paszali, podług nazwiska Tu-  
reckiego.— Paszalik Trypolitański.*

*Paszalik Trypolitański, zajmuje Kray,  
który się rozciąga wzdłuż Morza środ-  
ziemnego, od Lataquie, aż do Nark-  
el-kelb, Rzeki, która wraz z górami,  
które są nad Orontem, jest granicą ie-  
go na Zachod (\*) Większa część tego*

---

*(\*) Obacz kartę Geograficzną Syryi  
w Części IV. tego Roku.*

*Październik 1790.*

Hgg



Paszaliku jest górzysta: brzeg sam nad Morcki między *Trypoli* i *Lataquie* jest równy. Gęste potoki, którego odwilżają bardzo powiększają żyzność gruntow iego; lecz mimo tego, daleko on jest mniej uprawny, niż w górach przyległych, nawet na *Libanie*, choć jest cały naieżony skałami i fosnami. Przednieysze produkta tey okolicy są żyto, ięczmień, i bawełna. Okolica *Lataquie* obrocona jest osobliwie na tytuń do kurzenia i oliwki. A zaś *Liban* i *Kezrauan* na winnicę i sady morwowe.

Ludność różni się co do gatunku i religii. Od *Libanu*, aż do *Lataquie* góry są pomieszkané przez *Ansarie*, o których się mówiło; *Liban* i *Kesrauan* przez samych tylko Maronitow. Nakoniec po brzegu i w miastach mieszkaią Grecy, Syzmatycy, Łacinnicy, Turcy i następcy Arabow.

Basza Trypolitański używa wżyskich Praw do swego Urzędu przywiąza-



nych. Woysko i skarb są w iego ręku. Trzyma on ten swoy Urząd arenda, którey daie mu Porta kontrakt tylko na rok. Płaci zaś tylko 750 kies, to iest million 400000. Zł: ale procz tego musi opatrywać żywnością karawanę idącą do Mekki i z tamtąd powracającą, co wynosi drugie million 400000 Za to wolno mu wybierać *Miry* czyli podatek z gruntow, cła, a nadewszystko żdzierać z kogo tylko może. Trzyma on około 500 Jazdy, takiey iak iest Alepska i cokolwiek piechoty Barbareyskiej. Basza Trypolitański zdawna pragnął, rządzić sam przez się Kraiami *Ańsarie* i *Maronitow*; ale że lud tamteyszy nigdy niedopuscił osieść Turkom między swemi górami, dla tego musi przedstawać na samém wybięranu haraczu, który puszcza w arendę osobom tamecznym u ludu wziętym. Ze do tey aredy ubiegają się ludzie bogaci, przeto Basza ma sposob robienia niezgody w tych krajach między



mieszkańcami: historia wystawia nam podobną administracyą, u dawnych Persow i Assyryczykow; zdaie się, że ona trwa na Wschodzie od wieków niepamiętnych.

Mieysca znakomite tego Paszalicu są.

*zmo Trypoli* po Arabiku *Tarabolos*, Rezydencya Balzy nad rzeką *Qadicha* o małe ćwierć mile od iej uścia w morze. Grunt iego jest skalisty; dla tego liny kotwicowe prędko się przeryniają. Za czasow Frankow, ten zatok miał ku obronie wieże, które dotąd trwają i w których się teraz same tylko ptaki drapieżne gnieźdzą. Wszystkie okolice *Trypoli*, są okryte sadami, gdzie Nopal rośnie sam przez się i gdzie sadzą Morwy białe dla iedwabiu, a granaty, pomarańczarnie i limonady dla owocow, które są dziwnie piękne. Lecz ta okolica lubo powabna dla oka, nie jest wcale zdrowa, z przyczyny wod gniających i z





zatamowanego powietrza. Góra bowiem *Liban*, otacza ją ze trzech stron prawie. Handel w *Trypoli* załadza się iedynie na iedwabiu dosyć twardym, z którego robią galony. Uważają, że co dzień staie on się gorszym. Kraiowcy rozeznani składają tego przyczynę, na drzewa *Morwowe* iuż powiększey części wyprochniałe. Każdy cudzoziemiec, który to słyfzy, pyta się naturalnie mieszkańcow, czemuż nie sadzicie młodych? Lecz oni odpowiadają: *to tak w Europie można robić. Tu nikt nigdy nie sadzi, bo kiedy kto się buduje, lub kiedy sadzi drzewa, Basza mówi, ten człowiek musi mieć pieniądze. Woła go tedy, domaga się od niego pieniędzy: jeżeli się wypiera, białą go kijami, a jeżeli ie da, białą go znowu, żeby ich dał ieszcze więcej.* Nie żeby *Trypolitańczykowie* byli nader cierpliwemi: owszem mają ich za *Narod porywczy do buntu.* Zawoiezielone i tytuł *Janczarow*, który no-



szą, czyni ich dosyć zuchwałemi. Jest temu 12 lat iak ździerstwa iednego Bafzy przyprowadziły ich do rozpaczy: wypędzili go i utrzymali się przez 8. miesięcy w niepodległości, lecz Porta posłała iednego człowieka dobrze wyćwiczonego w swej szkole, który obietnicami, przyśięgami, darowaniem wszystkiego i t. d. ułagodził ich, rozproszył, a skończył na tém, iż ich 800 wyrzwał dnia iednego. Do dziś dnia ukazują ich głowy, w iednym sklepie, nad rzeką *Quadicha*. Tak to Turcy rządzą! Handel Trypolitański, jest w ręku samych Francuzow. Mają oni tu iednego Konsula i trzy Kontory, wyprowadzają iedwab i niektóre gębki, które poławiają w zatoku morskim; płacą za nie suknamy, czerwienicem, czyli kofzenilą, cukrem i kawą Amerykańską. Ale zamiana ta daleko tu jest mnieysza, niż w wazalce tuteyszej *Lataquie*. Miasto ninieysze *Lataquie* zbudowane niegdyś przez



Seleuka Nikatora, pod Imieniem *Laodikeia* jest położone na brzegu południowym; iedney weżyzny ziemskiej, która się wysuwa na półmle w Morze. Port iego, iak wszystkie inne w tey stronie, jest to niby okrąg zamknięty groblą, do którego wniście jest bardzo wąskie. Mogłby on trzymać w sobie 25. Okrętow, lecz Turcy dopuścili mu się zasypać tak, iż ledwie ich się tam teraz zmieści 4 i to lekkie, a rzadko który rok, żeby iaki niewiązł, w samym weyściu. Mimo tey nieprzyzwoitości *Lataquie* prowadzi wielki handel. Naywięcey wychodzi z tąd tytuniu do kurzenia do *Damiaty* zkąd przywożą za to ryż, który rozchodzi się po górnicy Syryi za bawełnę i oliwę. Przedtém wychodziło z tąd wiele win zachwalonych także do *Egiptu*. Ktorzyż byli szczęśliwsi: czy dawni, co pili wina wyborne, czy ninieysy co kurzą przedni tytuń? Nie trzeba wspominać *Trypoli*



i *Lataquie*, iako miast obronnych; ie-  
 dne i drugie nie ma, ni harmat, ni  
 murow, ni żołnierzy; ieden korfarz  
 mogłby ie podbić łatwo. W obydwóch  
 rachuią po 4000 dufz. Na brzegu  
 między temi dwiema miastami znaj-  
 duią się wioski mieszkanie, które były  
 niegdyś mocnemi miastami: takie są  
*Diebile*, *Menabi*, na przykrey skale,  
 i t. d. Lecz iezcze więcey znayduie  
 się śladow w pół zatartych, mieysce  
 dawnych. Między temi, trzeba roz-  
 różnić skalę, albo raczey wyspę *Ruad*.  
 Niegdyś miasto, i Rzeczopltą potężną  
 pod imieniem *Aradus*. Niepozostało  
 ani kawałka muru z owey wielkiej  
 liczby domow, które podług świade-  
 ctwa Strabona, więcey miały piętrow,  
 niż nawet w samym Rzymie. Dzisiay  
 wyspa iest równa i pusta, a tradycya  
 niedochowała nawet pamiłski źrzo-  
 dła wody słodkiej, które Arabicy-  
 kowie, znaleźli byli na spodzie morza,  
 z którego dostawali wody podczas woj-

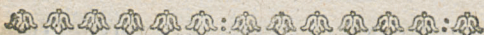




ny pewnym dzwonem ołowianym i rurą skorzaną przydaną do iego spodu. Na południe *Trypoli*, iest kraina *Kezrauan*, która rozciąga się od rzeki *Nahr-el-Kelb*, przez sam *Liban*, aż do samego *Trypoli*. *Diebal* niegdyś *Bub los*, iest w niej nayznacznieysze: iednak nie znayduie się w nim więcey iak 6000. ludzi. Wewnątrz gór mieysca naywięcey ugefzczane przez Europeyczykow, są wioski *Eden* i *Bekare*. Ztąd o 7 godzin drogi, lubo odległość iest nie daleka, znayduią się Cedry tak sławne zdaleka, ale które z bliska nie są war-te, żeby do nich przez tak ciężką przedzierać się drogę, kilka drzew potężnych, które pozostały, są całą mieysca tego osobliwością.

(Ciąg dalszy potém.)





## II.

Myśli niepospolite względem skrocenia i udoskonalenia obrad Sejmowych, przełożone Stanom Amerykańskim.

**P**odług wszelkiego podobieństwa, postępowanie władzy prawodawczej jednakowe będzie we wszystkich prawie Prowincyach. We wszystkich da się widzieć, przynajmniey po części, ta zdrożność, którą zawfze w Wirginii postrzegałem. Na początku obrad, łączą się zwykle interessa naymniey ważne; wielu nie uczęszcza do zgromadzenia, aż w tedy gdy ważne sprawy do roztrząśnienia biorą; inni, boią się przyść nazbyt wczesnie i niż się liczba ich kollegow potrzebna do zaczęcia Sessyi zgromadzi; brakuie więc w samey rzeczy liczby dostate-





czney i tym sposobem upływa czas niepożytecznie.

Kiedy obrady zaczynają być ważnie intereffuiącemi, wyciągają pilności pracowitey, którey wielu członkow zdrowie wystarczyć niemoże. Często noc nadchodzi niż rozróżnienia się ukończą. Niektóre rzeczy potrzebują być roztrząśnione na szczególnych Deputacyach, niż do rozważy Zgromadzenia ogólnego przyjdą. Ci, którzy Deputacye składają, muszą się temi materyami zatrudniać w wieczor, wrócić się do pracy około nich rano, i często, niemając momentu odpocznienia, znaydować się w Izbie Zgromadzenia. Ułożywszy swoje zdania w formie projektu do Prawa, poyść mające pod roztrząśnienie całego prawodawczego Zgromadzenia, odurzony natężeniem i nudnością umysł, przeskadza im być w stanie uważania dość baczenie odmian, które chcą robić, i które chociaż przedsiębrane są



w chęci ulepszenia lub wyjaśnienia iakiey myśli, częstokroć psują tylko lub zaciemniają iey znaczenie. Nie raz się trafia, iż Zgromadzenie musi czekać na Deputacyą, aby modz zacząć roztrząsanie. Z tąd nakoniec pochodzi, iż obrady trwają często dłużej niżby powinny, iż członki wszystkie Zgromadzenia prawodawczego są wyaiszczone pracą, a niektóre przyprawione o zupełną prawie niemożność ciągnięcia swych pracy aż do krefu obrad, i że częstokroć przyspieszane bywają najważniejszyh spraw decyzye, przed dostatecznym onych roztrząśnieniem.

Aby tym zdrożnościom zapobiedz, zdaie się, iż należałoby ustanowić nieustaiącą Deputacyą z sześciu osob, którychby iedyną sprawą było przygotowywać materye na każdy zjazd następujący Zgromadzenia ogólnego. Tym sposobem wielka część roboty byłaby uprzątwniona wcześniej, Prawa byłyby daleko lepiej ułożone, i lubo Zgro





madzenie mogłoby odmienić lub odrzucić artykuły przygotowane, i podnieść inne, które nie są podane, spodziewać się przecież należy, iż obrot i ułatwianie interessow wieleby na tym zyskały.

Początkiem pierwszym tey myśli jest Prezes Akademii Williamsburskiej, którey mi przed dwiema laty udzielił. Zdała mi się bydź szczęśliwą; ale zamiast ograniczenia tych sześciu osob do tey tylko iedynie sprawy, możnaby zdaie mi się większe ieszcze mieć z nich pożytki.

Istotną bardzo jest rzeczą do utrzymania Rządu wolnego, aby urzędy, które Narod swym czynnikom powierzą, miały właściwie tylko potrzebny stopień władzy i powagi. Dawszy im ich nadto, ściągnąć można tyrannią i dawszy im ich zbyt mało, bac się potrzeba Anarchii. Ja rozumiem, iż baczność dana na to, aby nie połączyć w iednych osobach wszy-



stkich własności powagi i władzy, pomogłaby niezmiernie do bezpieczeństwa publicznego. Podług mnie, władza powinna być zamknięta w Zgromadzeniu prawodawczym, a powaga w szczęściu ofobach. któreśmy wspomnieli, które nazwaćby można *poważni*, albo raczey *stróże*, lub *piastuny wolności*.

Aby zapobiedz zbyt wielkiej łatwości, Praw stanowienia lub znoszenia, ci *szczęściu* mogliby mieć moc podania na piśmie Zgromadzeniu prawodawczemu, swych przełożeń, które niemogłyby być odrzucone, tylko głosami dwóch trzecich, lub trzech czwartych części. Ileyby Zgromadzenie prawodawcze niechciało roztrząsać Praw podanych przez *szczęściu*, lub one roztrząsnąwszy odrzuciło, (do czego dość jest prostey - liczności) albo, ileby razy więkzoliczność dwóch trzecich lub trzech czwartych, ustanowiła inne, lub zniósła niektóre, prze-





eiwne opinii tychże *sześciu*, w ten-  
czas ichby było Prawem i powinno-  
ścią, natychmiast oznaymić to Narodo-  
wi, toż samo i Zgromadzenie prawo-  
dawcze uczynić powinno, ażeby Na-  
rod miał czas, przed następującym  
ziażdem, roztrząsnąć materye, zwa-  
żyć obydwóch stron przyczyny, i mogli  
zatem dać stosowne instrukcye czyn-  
nikom, czyli reprezentantom swoim na  
następujące obrady.

Chciałbym nadto, aby, w przypadku  
rozróżnienia między Zgromadzeniem  
prawodawczym i Zgromadzeniem *sze-  
ściu*, obławiono publicznie liczbę wo-  
tow, *afirmative i negative* z imionami  
jedney i drugiey strony, dla dania po-  
znać Narodowi zdatności i intencyi  
każdego wotującego: rozumiem, iż  
to służyłoby do wstrzymania namię-  
tności, i sprawiłoby rzadkie rozdwo-  
ienia.

Takowa ustawa zagroziłaby drogę  
zarzutom przeciw prostocie układu



Izby prawodawczej, które czynić niewykniiono; zwłaszcza gdyby przyjęto za prawidło rozdzielenie Reprezentantów Narodowych na dwie Izby, iak rzeczono było na początku uwag nad Rządami.

Konstytucye nasze stanowią rozumnie, iż trzy władze, prawodawcza, wykonawcza i sądownicza powinny być rozdzielone i różne, i zupełnie jedna drugiej niepodległe: ale nie wskazują sposobu ukończenia rozróżnień, które wfszczać się między niemi mogą. Potrzebaby więc w takim razie udać się do ogółu Narodowego; a iako obywatele wyzuli się roztropnie z Prawa dawania swych głosów osobiście w sprawach partykularnych, przyszłoby obierać extraordinaryne Zgromadzenie, pospolicie *Convention* zwane, co by mogło szkodliwej być przyczyną zwłoki. Przyftaiąc zaś na ustanowienie *sześciu*, mogłoby oni i druga takąż liczba osób z Departamentu obojętne





go przez swych wybrana kollegow,  
rozśądzać takowe rozróżnienia.

Ci *sześciu* mogliby ieszcze należeć  
do spraw partykularnych cywilnych  
i kryminalnych, w tenczas gdyby ie-  
dna z stron była sędzią, w którym z  
nawyższych Trybunałow. Stronności  
między kollegami obawiać się zawsze  
należy, i padałoby podeyrzenie obra-  
żające delikatność Sędziego, na któ-  
rąby stronę był pomyslny kollegow  
wyrok. Chciałbym przeto, aby w ta-  
kowym razie, wolno było każdey  
stronie poddać swą sprawę pod sąd  
*sześciu* i drugiey takiej liczby sędziow  
z różnych nawyższych jurysdykcyi  
wziętych.

Mogliby się ieszcze stać użyteczne-  
mi ci *sześciu* w Departamencie wyko-  
nawczym. Niechciałbym ia, aby do  
władzy wykonawczej mieszać się mo-  
gli, lecz tylko, aby obowiązani byli  
pomagać radą naypierwшему Urzędni-  
kowi Rzeczypltey, za każdym ich do



tego wezwaniem. Powiedziałem już, mówiąc o władzy wykonawczej, powody moje, dla których tego byłem zdania, iż Urzędnik najpierwszy powinien mieć wolność czynienia bez pośrednictwa Konfyliarzy, czyli pomocników władzy wykonawczej; łatwość zasiągnięcia Rady *sześciu*, którzy z natury urzędowania swego, zawzięty w stolicy mieszkać musieli, czyniłaby rzadkiemi te okazy, w którychby najpierwszy Urzędnik potrzebował zasiągać rady swych Konfyliarzów; a którzyby w ten czas mogli pilnować swych partykularnych zatrudnień, i zamiast pensyi ciągłych, prześćać na nadgrodzie stosowney do ich pracy, za każdym razem, kiedyby byli w przypadku poświęcenia swoiego czasu usłudze publiczney.

Z różnych powodów wypaść może potrzeba przejrzenia Konfitytucyi. Doświadczenie może dać poznać iey niedostateczność lub wady, i nowości





niebezpieczne wcisnąć się w nią mogły. Każdy ma prawo ostrzedz o tym swych współ-obywatelów i pociągnąć ich do zwołania extraordinarynego Zgromadzenia; ale wiele bardzo może czafu upłynąć, niżby więkſzo-liczność powiatów i ziem ten krok przedſiewzięło. Ufność nieźmierna, którą lud pokłada w ſwoich Reprezentantach, trzymałaby go w mniemaniu, iżby oni tak ważney niezauiedbali ſprawy, a zatym taż ufność nie dałaby mu przyimować przestrogi niektórych oſob. Ta uwaga, lub nie ufanie ſamemu ſobie, mogłoby zrażać obywatela w oświadczeniu właſnego ſwego zdania.

Uznała roztropnie Penſylwania, iż w rzeczy tak wielkiej wagi niedość ieſt zrobić wolność czynienia, potrzeba ieſzcze zrobić z niey powinność. UſtanoWiła przeto, iż co ſiedem lat obrana będzie *Rada Cenſorow*, których pierwszą ma być powinnością dozierać, czyli Konſtytucya potrzebu-



ie poprawy, bądź to z powodu, iż władza prawodawcza od niey zboczyła, bądź z iakiegokolwiek innego, w którym przypadku ta Rada powinna nakazać, aby przywołano do wybrania w tym celu na Zgromadzenie *extraordynaryjne* czyli *Convention*.

U to prawidło iest dobre, tyle sposob wykonania onego iest zły. Doświadczenie naucza, iż niebezpieczno iest stanowić czas pewny do takowey czynności. Nienkontentowanie i skłonność do nowości, nabierają mocy, z pewnością, iż będzie pora odmiany, powiększają rzeczy, często utwarzają widziadła, a intrygi i fakcye kierują swoje sprężyny dwa lub trzy lata wprzody. Czuwanie powinno być ciągle, a nie peryodyczne. Należy go więc powierzyć osobom, którychby urządowanie było zawsze trwałe. Moznaby, naprzykład, obowiązać tych *sześciu* wspólnie z Departamentami prawodawczym, wykonawczym i sądo-





wniczym, sposobem następującym: dwa z czterech tych Zgromadzeń powinnyby mieć prawo rozkazać najpierwszemu Urzednikowi, zwołanie *Konwencyi* w celu przejrzenia Konstytyucyi; ale w Zgromadzeniu prawodawczym dośoby było zdaiemi się, prostej więk szo-liczności; a każdym innym potrzebaby dwóch trzecich części .. Rzecz takowa niepowinna byđ ani zbyt łatwa, ani zbyt trudna; każda osoba może zachęcać swych współobywatelów do zwołania extraordynego Zgromadzenia, ale prawo samego zwołania nie powinno byđ oddane zbyt małej liczbie osób.

Wspominani *sześciu* powinni byđ obranemi przez Zgromadzenie prawodawcze, a żaden z nich nie mogłby byđ oddalony bez sądu, na którego czele powinni znajdować się sędziowie wszystkich najwyższych Trybunałów. Ponieważ oni poświęciłiby się zupełnie służeniu oyczyźnie, płace ich



powinnyby być takie, aby i ich familiom wystarczyły na życie uczciwe. Te sześć mieysc byłyby uważane iako stopnie nadgrody dla tych, których cnoty i przymioty zalecaią, i spodziewać się należy, iż reprezentanci ludu, obowiązani wybierać stróżow, którychby za oycow oyczyzny miano, wybieraliby ludzi czci-godnych podług skłonności swego serca, a zatym nie-mogących wzbudzać zazdrości.

Duch oszczędniczy, który panuje w Ameryce w wydatkach publicznych, nie mogłby być zatrwożony powiększeniem ich na proponowane urzędniki, ponieważ to iedyne oszczędnictwo, któreby z prędkiego intereffow odbywania w Departamencie prawodawczym, wypływało, mogłoby tamte dostatecznie zastąpić.

Takowa ustawa mogłaby ieszcze być dogodna ludowi, któryby przyjął systema prawodawcze w czterech

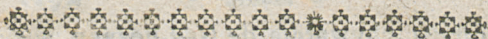




listach obywatela de Nev-heaven wyrażone.

Ustanowienie *Juratow* wielkich, bez pozwolenia których, niemożna procesować nikogo, gdy sprawa kryminalną karę pociągać może, powinno się liczyć między zbawiennemi prawdami, które przodkowie nasi z Anglii przynieśli. W małej Lukańskiej Rzepltey, jest podobna ostrożność w sprawach cywilnych, którąbym rad widzieć w naszych Konstytucyach umieszczoną. Sześć osob nayznakomitszych cnotami obowiązane są roztrząsnąć naturę sprawy, nim się przed sąd wyłożyć może, ich zdanie wielkiej bywa wagi, i wiele pieniąctw tym sposobem zagrodzonych bywa.





## III.

Przeestroga dana ludowi Francuzkiemu o prawdziwych jego nieprzyjaciółach.

**K**iedy ogromny Narod, zestarza-  
wszy w błędach i zaniedbaniu się, znu-  
dzony nakoniec nieszczęściami i ucie-  
mieżeniem, porywa się z tego dłu-  
giego letargu, a powstaniem sprawie-  
dliwém i prawném wraca do wszy-  
stkich Praw swoich, obalając porzą-  
dek rzeczy, który ie gwałcił wszystkie;  
niemoże do razu widzieć się ugrunto-  
wanym i spokojnym w tém nowém  
położeniu, które ma wziąć mieysce  
dawnego. Wzruszenie silne ciężkie-  
go ciała, chwieie nim długo, nim mu  
w mieyscu ustanowić się pozwoli. Tak  
też zniszczywszy wszystko co złym  
było, gdy ręce zatrudnione przerabia-



niem spieszą się nagle z swym dziełem, nie można się spodziewać, aby lud nieofitygły ieszcze z przyiętych porużeń, i uniesiony pomysłnością mógł się uśmierzyć i czekać spokojnie nowey kluby, którą mu gotuią. Wszyscy mniemają, iż nabyli Prawa, wszyscy pokazują echę porywczą dokładania; nie samą tylko rozładną powolnością. Wszyscy pragną nie tylko towarzyzyć wfszytkiemu, czuwać nad wfszytkim, ale ieszcze przodkować choć iedney części budowli; a iako te wfszystkie czastkowe poprawy ogólnym swym dobrem nie dość iaśnie, nie dość mocno biją w oczy mnoſtwa, iednomyślność przeto nie iest ani tak zupełną, ani tak czynną; uſiłowania więc krzyżują się; tak wielka liczba idących opóźnia kroki, tak wielka liczba czyniących, opóźnia czynność.

W tym ſtanie niepewności, Polityka zajmuie wfszystkie umyſły; wfszystkie inne prace ją przerwane, wfszy-

śkie dawne gatunki przemysłu z kra-  
iu wygnane; głowy się zapalają, le-  
gną się w nich widoki, roją się myśli,  
przywiązuje się każdy do tego co  
mniema, iż wymyślił, i nie przedtym  
nie widzi; Patryoci, którzy w pier-  
wszey chwili iedno byli, bo tylko ie-  
den cel ich zajmował, zaczynają nay-  
dować między sobą różnicę, nayczę-  
ściej przywidzianą.

Każdy się zagrzewa, i z sobą pra-  
cuje; każdy chciałby się pokazać, ka-  
żdy chciałby swą rozwinąć chorągiew;  
każdy wyślawia to co iuż dokazał i  
co dokazać ieszcze myśli, każdy w  
swoich prawidłach, w swoich mowach,  
w swoich uczynkach, chce bydz nad  
drugich; ci, którzy od dawności na-  
poieni i tchnący wrażeniami wolności  
uprzedziwfzy swoiemi myślami to  
wszystko co się dzieie, znaleźli się  
wcześnie przygotowanemi, i zostają  
trwali, ale pomiarkowani, są posą-  
dzeni od nowych wyznawcow o mało





gorliwy patryotyzm; i śmieją się z tego spokojnie. Omyłki, błędy, niefortunne przedsięwzięcia, skutki naturalne tej chwili, w której każdy mniema się być obowiązany czynić za siebie i za drugich, dają okazją tym, którzy dawnego rządu żalują i nowemu się sprzeciwiają, powstawać próżnemi zarzutami i pełną przegwizdywaniem przeciw wszystkiemu co się zrobiło i co się zrobi; drudzy aby tamtym odpowiedzieć, górują prawdę do tego stopnia, iż prawdę już być przestała, i chcąc przeciwną sprawę obrzydzić i wyśmiać, swą własną psują przez sposób, którym iey bronią.

Te poruszenia, (byle im nowy układ rzeczy, przezorny i iak byż może najszybszy, nie zostawił czasu pomknąć się zbyt daleko) mogą nie być szkodliwemi, mogą nawet na użytek obrocic się publiczny, wzniecając nieiako cnoty obywatelskiej zawody. I jeżeli w pośród tego wszy-



ſkiego, Narod ſię oſwieci, i uſpofobi  
 ſię do prawdziwych wolności prawi-  
 deł; ieżeli nie przewie Reprezen-  
 tantom Narodu, dzieła Konſtytucyi;  
 ieżeli cały gmach publiczny nabywać  
 będzie poſtaci dobrego Rządu; wſzy-  
 ſtkie te drobne nieprzyzwoitości zni-  
 kną ſame przez ſię, ſamą naturą rze-  
 czy, i trwożyć ſię niemi nienależy.  
 Ale ieżeli niezniknąwszy po pewnym  
 czafu upłynieniu, wiedzieć ieſzcze bę-  
 dziemy krzewiące ſię korzeniem na-  
 ſion nienawiści politycznych, ieżeli  
 wiedzieć ſię dadzą ważne delacye, o-  
 brzydłe poſądzenia ſłabo ſię pomnaża-  
 iące; ieżeli nadewſzytko fałszywy ro-  
 zum, fałszywe prawidła gnieździć ſię  
 będą potajemnie, i burzyć prawie ſy-  
 ſtematycznie w nayluźnieyſzym rze-  
 dzie obywatelów, ieżeli nakoniec da-  
 dą ſię widywać w iednych momen-  
 tach we wſzyſtkich kątach Państwa,  
 powſtania nieprawne, iednym ſpoſo-  
 bem zbroyne, na iednakowych przy-





Widzeniach zasądzone, jednakowemi wybiegami popierane; jeżeli da się widzieć często i pod bronią, i w podobnych okazyach, ten ostatni gatunek gminu, który nic nieznając, nic nie mając, do niczego się nie przywiązuąc, czeka tylko, aby się sprzedać temu, kto mu zapłacić raczy; w ten czas te ślady choroby polityczney mogą się wydać okropnemi. Zdają się one odkrywać, prawie niby powszechny układ dążący do przeszkodzenia ładu i równoważności, bez których nie zakończone mieć niemożna; do zepsucia, do z mordowania Narodu wieczną Anarchią; do zakłócania Prawodawców tyfiącznemi przypadkami, które przewidzieć, lub oddalić niepodobna; do przedłużenia odległości konieczney między schyłkiem przeszłości i przyszłości początkiem; do rzucenia tamy jakimkolwiek przyspieszeniu dobrego. Rzecz publiczna w prawdziwym jest niebezpieczeństwie, i zaraz



trudno nie poznać chytrości i w pływ-  
wu, niektórych publicznych nieprzy-  
jacioł... Czy nasz to jest w tym mo-  
mencie obraz, czy jestże to tylko  
widziła określenie?...

Lecz którzyż to są ci nieprzyjacie-  
le?.. Tu się zaczynają krzyczenia bez-  
celne; każda strona, i każdy obywa-  
tel obwinia tego, który jeszcze tak  
jak on zupełnie niemyśli; posądzenia  
o spiski, o sprzyśiężenia się, o dawanie  
i branie pieniędzy, które w wielu o-  
kazyach mogły być dość niepłonne,  
tak się iednak rozszerzają, iż wiarę im  
dawać staie się rzeczą niepodobną.  
Wieleby iednak na tym zależało aby,  
wiedząc z pewnością, z którey strony  
obawiać się mamy, wiedzieć oraz, w  
którą stronę obrocić siły nasze od-  
porne, i aby nasza błądząca niespo-  
koyność, nasza podeyrżliwość, bez-  
czelność, nie stały się podobne do tych  
potyczek nocnych, w których się przy-  
jaciela i nieprzyjaciela razi. Sprobuy-





my więc, jeżeli słuchając wszystkich pogłosek możemy trafić na ścieżkę, któraby nas poprowadziła.

Ci wszyscy, którzy mają cokolwiek roztropności, i chcą dać przyczynę postrachow, które po między nas puszczają nieprzełaiąc na próżnym i nieporządnym ich tylko głoszeniu; na tym niemal gruntuaią swą trwogę. Uważaią oni nieukontentowanie mocarstw zagranicznych, których nasza rewolucya obrazić mogła, ich interes, ich boiaźni, aby przykład Francuzow nie zrobił ich poddanym zbyt mocnego wrazenia; i ambicyą i chciwość Narodow, które mimo prawideł ludzkości, sprawiedliwości, i praw ogólnych powszechnie dziś uczonych, nie przełaią czuwać nad każdą okazyą z bogacenia się i powiększenia z szkodą tych, które się zdiają nie bydź bardzo w stanie obronnym. Tak więc obracaią niespokoyności nasze, raz ku Austryi, która iednak zmordowana i wy-



niszczona długa, krwawą i kosztowną wojną, zatrwożona sama powstaniem zaczętem lub wiszącym niektórych iey Prowincyi, nie zdaie się cale w możności nas napastowania; drugi raz ku Anglii, i ten Narod, o którym tyle w Paryżu mówią, a tak go mało znają, strasznieyszym iest zapewne; potym ku innym mocarstwom, których w famey rzeczy mniej lub więcej obawiać się można; ale wszyscy prawie godzą się na to, iż te Mocarstwa są poduszczone i ośmielane przez wyszłych w rewolucyi Francuzow i przez dochowane we Francyi związki.

Niepodobną iest iednak rzeczą do wierzenia, aby Gabinety Europeyskie były zupełnie kierowane radą uciekających Cudzoziemcow, z których iedni, i tych iest liczba naywiększa, byli w swej Oyczyźnie osoby partykularne i mało znane; drudzy, wszyscy utracili swą wziętość i prawie wszystkie swe dostatki w rewolucyi terazniey.





rażnieyszey. Niepodobną jest także rzeczą, aby tego nieznali, iż ta rewolucya nie jest dziełem woli szczególnych i ofobliwych; że cały iey Narod potrzebował, iey chciał, i onę sprawił, i że zatym pomoc rzetelna, którąby po między nami znaleźć sobie mogli, byłaby bardzo małą rzeczą. I jeżeli ma to być prawdą, iż mocarstwa zagraniczne myślą prawdziwie uderzyć na nas, rozumiem, iż więcey daleko spuszczaią się, na stan słabości, w którym nas mniemają, i w którym mniemają być zawsze i zawsze prawie omylnie, Narody do wolności przychodzące; na rozdwoienia nierozfądne i cale bez przyczyny, które nas codzien kołacą, na niekarność powszechną, i na te trwogi próżne, które nas na samo imie wojny, burzą, a które oni mogą za prawdziwą brać boiaźń.

Jest nadto dzikim uprzedzeniem wierzyć, iż Francuzi dzisieyszey rewolu-

*Październik 1790.*

Kkk



cyi, nie lubiący a naywięcey ci, którzy dla niesmakow, lub boiaźni z pomiędzy nas uszli za granicę, byli wszyscy, bez wyłączenia czynnemi nieprzyjaciołmi, pałaiącemi spisku dowodzcami, których iedynym bydzby miało żądaniem, widzieć swych współ-rodakow nawzajem się zarzynaiących; lub podburzyć przeciwko nam Narody sąsiedzkie, aby ogniem i mieczem usłać sobie do Francyi powrot. Jestem aż nadto pewny, iż są niektórzy, którym duma obrażona, nienawiść, zemsta, dziecinne przywiązanie do zaszczytow rownie czczych iak niesprawiedliwych, szepcą lub przyiąć skwapliwie dopuszczaią takowe szalone i zbrodnicze zamyśly, i którzy może karmią się choć z daleka nadzieią bydz Koryolanami swoiey Oyczyzny. Ale natura ludzka zbyt małą tylko wydaie liczbę tych umysłow niezgiętych, i burzliwych bez o-detchnienia, któreby nawet poczucie urazy mogło zapalić do tych i tak





gwałtownych, i tak ciągłych ostateczności. Naywięcey iest ludzi skłonnych do dopuszczenia się takich rozpaczy razow, w pierwszym zapale obrazoney namiętności, którzy sami nakoniec przez siebie uspokaiąją się i prędko ich zmorduje wyobrazenie nawet tych zemst pracowitych i rozmyślnych.

Naywięcey przeto tych, którzy nie są naszym czynnościom radzi, bądź miejscowych i tajemnych bądź oddalonych i znanych, takich znajduie się, co żądaią podobno więcey nad spodziewanie, więcey może niż im samym się zdaie, żyć spokojnie w swojej Oyczyźnie szczęśliwey i swobodney, i do własnych powrócić progow. Pojęcie ograniczone, wychowanie błędne, próżność nikczemna i śmieszna, straty poniesione w ich majątku, poznanie, fałszywe i pożyczone tego co iest prawdziwie wielkim i szlachetnym, niebezpieczeństwa, w których



niektórzy z nich znaydowali się, wszystko to ich przywięzuie, ich skłonność pociąga, do ich starodawnych przywidzeń: wielu z nich mniema one szczerze bydz do szczęśliwości ludzkiej potrzebnemi; i porównywaiąc głuchość dawnego niewolnictwa, z burzami i nieszczęściami, które się teraz zdarzyły, i których wiele jest nieoddzielaych od tego momentu, kiedy Narod wielki zrzuca z siebie kaydany, wnoszą, iż morderstwa i pożary są istotą wolności; to jest sprawiedliwości i zdrowego rozumu. Ale wyprawdź ich z niewiadomości, pokazuiąc im porządek, słuszność, zgodę po miastach i po wsiach panuiące, rzeczy i osoby w bezpieczeństwie, wszystkich obywatelów pod opieką prawa, i iemu tylko podległych i któż wątpić może, iż w ten czas powroczą chętnie i z wygnania i z błędów? Ktoż wątpić może, iż w ten czas nie ocuci się w duszy oddalonych, żywe pragnienie





obaczenia swoiey Oyczyzny, którą  
mniemają może nienawidzić? Kto ich  
może dość ciemnymi rozumieć, aby  
nad ślodycz wrocenia do majątkow,  
poprawienia onych, i kończenia spo-  
koyne życia na łonie przyacioł i fa-  
mili, pod niebem, pod którym się ro-  
dzili, przekładali błąkać się z kraiu do  
kraiu, w uboſtwie, obcy wſzytkiemu,  
bez krewnych, bez przyacioł, wyſta-  
wieni na przykrą ciekawość, lub li-  
tość upokarzaiącą, albo częſtokroć  
na wzgardę i poſmiewiſko?

Ale, wróceni do domu, może nie  
będą Patryotami bardzo gorliwemi!..  
I cóż z tąd, maſz-li Prawo, maſz-li  
władzę wyciągania tego po nich? Mo-  
żeſz-li przymusić człowieka, aby ko-  
chał to czego nie lubi? Aby porzucił  
przeſady zaſtarzałe, kiedy zbyt ſłaby  
wzrok iego nie może ich rozeznać?..  
To, co wolno wyciągać po nich ieſt,  
aby byli ſpokoynymi obywatelami, i  
będą niemi zapewne. Jeſtże bowiem



do wierzenia, aby chcieli swoją spokoyność, pewność, familią, życie puszczać na niebezpieczne skutki spiskow tak trudnych zawfze do niszczenia wpośród czuwania publicznego, a dziś niepodobnych przy tak potężney nierówności siły, liczby, i sposobow?

Mam to nawet za niewątpliwą prawdę, iż większa ich liczba iużby byli powrócili, lecz nie śmieią; i że u nasby swoje trawili doftatki, których daie się czuć rzadkość. Ileż to ludzi, którzy się dawnym brzydźili rządem, a żyli pod nim; czemużby ci wsfzyscy co nie lubią nowego, chcieli raczej skazać się na wygnanie niż żyć pod nowym, byle żyć mogli w pewności? Ale donofzą im przyiaciele, iakiemu mogliby popaść przyięciu. Donofzą im rewizye, badania, wsfzyskie te prześladowania bardziey przykre dla niewinnego, niż straszne dla winowaycy. Przeymowane na granicach poczty, poftańcy grożeni, niepu-





szczeni, listy otwierane, tajemnice gabinetów politycznych, tajemnice rodziny i osób prywatnych świętsze nierównie, zgwałcone, rozgłoszone, znieważone; a przez kogo? przez Magistralne osoby, przez urzędniki muncypalne, przez tych których wolne głosy i rozmysłny wybor, mianowały najroztropnieyszymi z ich powiatów. Donoszą im ieszcze, iż kupcy ludu, wołają często, raz aby nie przytomnych do powrotu w pewnym wymiarze czasu, przymusić, a nieposłusznych Dobra konfiskować, chociaż wyrok *Zgrom: Narod:* zakazuje konfiskacyi we wszelkich przypadkach; drugi raz, inne wynajdując, ale zawsze tegoż gatunku sposoby. To wszystko ieszcze powabem? Możeż im to w przyiemney i słodkiej postaci ich Ojczyznę wystawiać? Albo sposob odmienić potrzeba; albo przestać ich winić o ich nieprzytomność.



Na koniec nie zapominaymy, iż wielu jest takich, którzy nigdy na żadną nie zaśluzywfszy nagane, nie nigdy złego nie zrobiwszy, przymuszani byli uciekać, widząc schronienia swoje napaftowane, familią prześladowaną, siebie i swoich ocalonych z trudnością. Jeżeliby tych ferca rozrzewnione na zawsze ich oddalały z Francyi, jeżeliby iey niemogli poświęcić żalu swiego; ktoby im to mógł za zbrodnią poczytać? Tym, że wftydem przychodzi powiedzieć, nie wyrzuty, ale ofłodzenia winniśmy; oni nam mają do odpuszczenia.

Są inni, którzy niegdyś panowie, i można władzcy w kraiu, wyzuci z wszelkich przymiotow i zaślugi, iuż więcey nigdy niczem nie będą, bo nigdy niczem bydź byli niepowinni, nie iuż nie mają, bo nigdy nie żyli tylko z żdzierstw i nieładu; w których rękach pochłonał zbytek marnotrawny, niezmiernych łupieftw korzyści; ci,





trudno wierzyć, aby kiedykolwiek do-  
bremi stali się Francuzami. Lecz te-  
małą wyjawszy liczbę, wszyscy powro-  
cą, kiedy tylko otwartą im zobaczą  
bramę. Prześladowanie niepomaża  
nawroconych, ale robi tylko męczen-  
ników. Przestać potrzeba ich straszyć,  
o oni przestaną być straszniemi.

Lecz pozwalam, iż będą niemi za-  
wsze, i tyle ile mówią, pozwalam, iż  
milliony nieprzyjaciół wewnętrznych  
grożą nam niebezpieczeństwem; mo-  
gliżeśmy pomyśleć, iż wolności na-  
bywa się bez przeszkod?.. Widzę we  
wszystkich dziejach Narodów wolnych,  
rodzącą się ich wolność tyfiącznemi  
mieszana sposobami, a nie widzę, aby  
obroty tych wszystkich wojen, powin-  
ny bardzo naszą studzić odwagę. Na-  
sze łatwe strachania się na nayniepo-  
dobnieysze wiadomości, nasze niby pa-  
niczne trwogi, są że dobrym środkiem  
oddalenia naszych nieprzyjaciół, od-  
parcia ich, poznania ich nawet? Fran-



eya jest niezmiernie ludna, ma broń, ma wszystko, przy iedności tylko, przy zimney krwi, przy roztropności, można użyć wszystkich sił swoich dzielnie i skutecznie; przy tey tylko zgodzie odważney, która nie ma zamiaru innego iak dobro publiczne, można wszystko widzieć, wszystko uprzedzić, albo wszystko naprawić; wszystkiemu się opierać. To rozdwoienie przeto, to podzielenie się stronnice, jest nie roztropnym i niebezpiecznym; a pokoy i iednomyślność tak są zgodne z dobrem, iak i z godnością Narodową.

Przystoi, zaiste wolności i Narodowi wielkiemu, który ją sobie dopiero podbił, cenić dosyć swoje nabycie, aby podnieść śmiało czoło, wśród burzy, które na siebie sprowadzić może. Mogł się ich spodziewać; a jeżeli zimny i mocno ziednoczony; iedną tylko, że tak powiem ożywiony dufzą, czekać napaści z postacią stałą i mę-





ską, hardy spokojnie przekonaniem głębokim, iż jest wolnym, i byź nim już przestać nie może, uyrzy, iż nieraz się zastanowi ten, kto nań uderzyć myślał; Narod potężny, który walczyć idzie pełen tego mocnego czucia, iż może zginąć, ale nie służyć, rzadko bardzo pokonanym bywa.

(*Ciąg dalszy potem.*)



#### IV.

Memoryał osobliwy Miałt Węgierskich do Leopolda II.

*Najiaśnieyszy Panie!*

**R**Ezolucye i zamiary Seymu dotąd w *Offen* (Budzie) trwającego, są takie, iż na nie cały stan Mieyski w Węgrzech, nie może byź więcey obojętnym. Ten



stan Mieyski spodziewał się zawsze i  
 dotąd oczekiwał, w lichey i spokoy-  
 ney nadziei, że także dla niego miała  
 się stać co dobrego, i że on także w  
 swych ciężarach i uciskach, miał do-  
 stąpić iakieykolwiek ulgi. Każdy, któ-  
 ry na Seymie w *Offen* ma prawo do  
 mówienia, stara się usilnie o swoje do-  
 bro. Szlachtz, Duchowni, Protestań-  
 ci natężają z iak naywiększą gorliwo-  
 ścią wszystkie siły swoje, żeby mogli  
 utrzymać, lub odzyskać swoje, iak mo-  
 wią, Prawa; zaś o stan Mieyski nie-  
 małz ktooby się upomniał, Sam niesmie  
 i niemoże mówić; gdyż dotąd przeczą  
 mu zaszczytu, aby współ z innemi  
 iako Wazał, iako Dziedzic własności,  
 iako naywięcey podatkuiaący, iako pier-  
 wsza podpora kraiu na teraznieyszym  
 Seymie Węgierskim, mógł się dapo-  
 minać o Prawa swoje i miał głos  
 wolny.

Wolno prawda podług dawnych Kró-  
 lewskich Przywileiow, Miastom wol-





nym Węgierskim, wysyłać na Sejm Deputowanych. Ale nawet ten sam zaszczyt zasądza się na mniemaniu, które stanu Mieyskiego nie może czynić spokojnym; gdyż ten sam zaszczyt tak tłumaczy: iż *Miaśto iakie wolne, dla tego tylko na Sejm może wysyłać Posła, że w ogólności wzięte, reprezentuie iednego Szlachcica.* Przez to samo rzez oczewista i tyśiacznemi stwierdzona przykładami, że Deputowani w tak małym zostaiący powaźeniu, tylko na to bydź mogą, żeby próżne iakie mieysce zasiadali, nie żeby mogli tak gorliwie odważnie i skutecznie obstawać przy interesie stanu Mieyskiego, iak obstaią Magnaci, Biskupi i Stany przy swoich. Mamy i teraz nawet dostateczny, ale oraz bardzo smutny dowod, małego wpływu Mieyskich Deputowanych w okoliczności ninieyszego Seymu Offenskiego. Podczas gdy Szlachta, Duchowieństwo i Proteſtańci, nalegaią o zupełne zachowanie ich da-



wnych Praw i wolności, podczas gdy różne ważne punkta i pretenzje względem tych Praw i wolności były roztrząsane i coraz nowe roszczone, stała się jedna Rezolucya, ściągająca się do Miejskiego stanu, która już prawie uchodzi za Prawo; to jest: że odtąd i nawet już podczas niniejszego Seymu wszyscy, którzy są tylko Miejskiego, a nie Szlacheckiego urodzenia, mają być oddaleni od wszystkich Publicznych, Cywilnych i Militarynych Urzędów, które posiadają i do nich napotym nigdy nie przypuszczanemi. Taka Rezolucya powinna być słusznie wszystkich Deputowanych Miast wolnych zapalić do iak nayrezolutniejszego sprzeciwienia się. Nawet przy samym wniesieniu takiego projektu powinno być obowiązkiem tych Deputowanych okazać, iak naymocniey nieślusznosc i bezprawność takiego zamachu. Ale nie stało się nic takiego z strony Deputo-





wanych; podobnież nie dało się nikomu słyszeć, żeby ciż Deputowani Mieyscy, wnieśli iaką naymnieyszą propozycyą, aby Miasta do swych dawnych Praw, zaszczytow i wolności powrocone były, których zażywaią we wszystkich innych Kraiach, gdzie tylko Szlachta sama nie daia Praw. Lecz te podle zamilczenie Mieyskich Poslow we wszystkich /szkodliwych stanowi Mieyskiemu propozycyach i rezolucyach, można łatwo wytłomaczyć, kiedy się zważy ta okoliczność, że Magistraty poMiastach składaią się po większey części z Szlachty, nie z Mieszczan iakby naturalnie bydź powinno; i że Magistraty starały się, żeby Deputowani Miast na Seym byli tylko sama Szlachta. Ztąd to pochodzi, że Posłowie tacy, iak uczy doświadczenie, okazuią się na Seymie iak właściwi Deputowani Magistratow lub iak prywatni Szlachta, a nie iak szczerzy i stali zastępnicy i reprezentanci Mieyskiego



stanu; przynajmniej nie mają oni żadnego osobistego interessu uymować się gorliwie, o dobro Miast i zastawiać się o nie.

W tych okolicznościach całemu Mieyskiemu stanowi w Węgrzech, nie zostaie nic innego, iak udać się prosto, do W. K. Mości iako swego prawego Obrońcy i przełożyć nayniższą, ale oraz i prawdziwą prozbę, aby Miastom tak wolnym iako też i innym wolno było zpomiędzy siebie i podług swoiey wolności obrać Deputatow po dwóch z każdego Miasta, i posłać na Seym do *Offen*. Nikt nie może zadać całemu Mieyskiemu Stanowi Węgierskiemu, że ten krok iego iest zuchwały. Proźba iego iest słuszną i prawa. Jest to mocnym ich postanowieniem, na którym zasadzają się wszystkie ich dalsze przedsięwzięcia: albo się poddają zupełnie i iedynie W. K. Mości (\*) oczekując

---

(\*) O toż w Węgrzech znouu mamy





Kniąc od niego samego iako swego  
prawego Króla i prawodawcy, że im  
utrzyma, lub nada Prawa, któremi się  
zafzczyca w każdym polorownym kra-  
ju stan Mieyski; albo ieżeliby okoli-  
czności czasow tak chciały, iż sam  
kray i iego stany, mają się Prawoda-  
wstwem zatrudniać, tedy rozumieją,  
iż mają słuszne Prawo do tego, aby  
i ich także głos był tam słuchany i  
przeto żeby Deputowanych z pomię-  
dzy siebie na Seym wyśłały, którzy

---

*przykład ponowiony w Danii; gdzie  
Mieyski stan zdeptany i skrzywdzo-  
ny od Szlacheckiego poddał się w  
rząd absolutny Królowi, a za tym  
przykładem musiała poysć i Szlachta.*

*U nas na teraznieyszym Seymie, nie  
którzy odradzali odzwignąć z niewoli  
stan Mieyski, żeby nie zrobił z cza-  
sem tak iak w Danii. Co za rozum!  
Który człowiek, dopieroż który stan  
ludzi wolność i swobody swoje za-  
mienia w niewolę? Ale każdy szuka  
polepszenia losu swego, każdy nie  
mogąc pozbyć się niewoli ciężkiej*

*Raździernik 1790.*

*LI*



nieprzekupieni, od żadney strony nieuwiedzeni, mówiliby tylko, podług słuszności i Praw za Mieyskim stanem nie dopuszczając, żeby co było stanowione z iego szkoda.

Niżey podpisani, życzyliby sobie, żeby od samey Waszey Krolewskiej Mości to zawisło, czego oni się stu-

*stara się by ią zamienić przynajmniej na lepszą. Nie stanowi tedy Mieyskiemu przypisać trzeba, że w Danii niegdyś, a teraz pewnie w Węgrzech rząd absolutny mieć będzie miejsce, ale jamey tameczney Szlachcie, iey nieznośney dumie, wyniosłości, srogosci, która ich zaślepilwszy, i zatwardzilwszy, nie czuła uczyniła na wszystkie ludzkości, słuszności i własnego interesu wołania za stanem Mieyskim, a przeto stan ten do rozpachy przymusiła. Jedyne i niezawodny z słusznością zgodny sposób zachowania wolności Narodowej iest, przypuścić do niey iak naywięcey obywatelów, Possejsonatów. Aby byto iak naywięcey o wolność interesujących się i iey obrońców.*



sznie dopominają i dostąpić spodzie-  
 waia. Lecz smutne okoliczności spra-  
 wiły to, że W. K. Mość dopuszczasz  
 z mądrym pomiarkowaniem Seymo-  
 wania; że Wafza Królewska Mość  
 nie iest przytomny Seymowi, a za-  
 tym stan Mieyski nie ma na nim nay-  
 wyższego i naypierwszego swego o-  
 broncy, zaczym stan Mieyski Węgie-  
 rski znajduie się w długim przypadku  
 i musi upraszać W. K. Mości ażebyś  
 z przyzwoitey sobie władzy Króle-  
 wskiey pozwolił; wszystkim Miastom  
 obrać Deputatow i posłać na Seym  
 ninieyszy dla popierania ich Praw i  
 intereffow.

Zastawiać się i starać o te Prawa iest  
 teraz czas właśnie, gdy każdy inny  
 zastawia się o swoje; i ninieyszym Mia-  
 stom i ich mieszkańcom, ich dzieci,  
 ich prawnukowie poczytaliby to za  
 nieodpuszczone niedbalstwo i prawdzi-  
 we przestępstwo, gdyby teraz niest-  
 żyli wszystkich godziwych szrodkow,



do dostąpienia w Twey Oyczyźnie tych zaszczytów, które im się podług Praw natury i wszystkich załad społeczności obywatelskiej należą.



## V.

Ustanowienie pieniędzy Papierowych w Francyi pod nazwiskiem *Assygnatow Kraiowych*.

**R**Ewolucya ninieyszą, między innymi skutkami sprawiła i ten że kraj ogołocoony prawie został z gotowych pieniędzy, albo raczey że ich cyrkulacya została prawie w cale zatamowana, to dla tego, że bogaci nieprzyjaciele rewolucyi wywieźli z sobą z kraju wielkie milliony w złocie i srebrze, to dla tego, że iaki taki obawiając się ieszcze gorszych czasow, i nikomu niedowierzając w tak krytycznych okolicznościach, pieniądze swo-





ie zachował Skarb publiczny w tak ciężkim razie nie miał czym opędzać nagłych potrzeb Kraiowych, iak tylko biletami Banku Paryzkiego przed kilkolatmi pod imieniem *Caisse d'escompte*, ustanowionego. Nie było prawie żadnego miesiąca od początku rewolucyi, żeby Bank ten, za zleceniem i pozwoleniem Zgrom: Narodowego, nie pożyczył Skarbowi publicznemu 1000, 2000, aż do 40 millionow w biletach swoich. Lecz na reszcie trzeba było pomyśleć o innym głównym sposobie zaradzenia tak wielkiemu niedostatkowi pieniężnemu, który uciskał kray cały. Bo nayprzod, wszystkie te milliony, które kassa pożyczala Skarbowi publicznemu był to dług, który iuż był urosł do 400 millionow liwrow i trzeba go było oddać; a wielość niezmierna tych biletow, czyli pieniędzy papierowych, poczeła iuż była bardzo swóy szacunek tracić, tak dalece, że trzeba było dawać, sto



dziesięć, sto dwadzieścia liwrow w biletach, żeby dostać sto liwrow w monecie jakiej. P. Necker sam położył w ostatnim rachunku swoim 4 milliony expensy, na same dostanie gotowych pieniędzy, za bilety Banku Paryzkiego, (\*)

Dla zaradzenia tak wielkiemu złemu najlepiejby było, zapłacić dług krajowy pieniędzmi gotowemi. Lecz z kąd wziąć 6 lub 7miu tysięcy millionow złotych naszych, ile dziś wynoszą długi Francyi. Stanął tedy w myśli inny sposob prawodawcom Francuzkim. Okroili oni Stan Duchowny, Dobra ie-

---

(\*) Niech to zważą ci, którzy nas chcieli obdarzyć 80 millionami Zł: papierowych i mówili, że to byź miało iedno, iak gdyby Skarb rozrzucił po kraju 80 millionow w złocie lub srebrze. Oj! wcale nie iedno kiedy niemasz tyleż pieniędzy, za któreby mogły byź zamienione: lub dobr, któreby mogły byź niemi kupione.





ga niezmiernie ogłosili byż Narodowemi, i te złączywszy ze wszystkie-  
mi innemi publicznemi Dobrami, postanowili je sprzedać, i summę z tey sprzedaży wynikającą, na zapłacenie więk-  
kszey części długu Narodowego obrocić. Myśl ta była niezła, bo że do-  
bra Narodowe dzisieyze czynią intra-  
ty przeszło 230 millionow lwrow, a  
wartość ich szacują, do 4000 millio-  
now lwrow, (6000 Millionow Złot:)  
Przeto Narod Francuzki o ieden raz po-  
zbyłby się owego straszliwego cięża-  
ru długow, który prawie od wieku,  
tak srodze uciskał go i nie dał się mu  
nigdy zasilić ani pokrzepić. Lecz za-  
chodziła dwoiaka trudność, nayprzod;  
gdzie znaleźć tyle i takich kupcow,  
żeby mogli cały ten majątek oraz za-  
kupić? powtóre choćby się znalazło  
tyle kupujących, z kąd oni mieli wziąć  
tyle tysięcy millionow gotowych pie-  
niędzy na tych Dobr zakupienie? Pra-  
wodawcy Francuzcy przekonali się nie-



długo, że myśleć w tym razie o pieniądzach zwyczajnych z złota i srebra było chimera, a gdy rozum ludzki nie mógł się zdobyć na inny gatunek pieniędzy, zgodzono się, żeby narobić pieniędzy papierowych. W tym tylko był sęk, iakie miały być te pieniądze, co do szacunku, kursu, i trwałości swoiey. Naypierwszy między Deputowanemi Francuzkiemi *Mirabeau* radził, żeby te pieniądze papierowe nazywały się *Assignatami*, gdyż miały być Assignowane do Dobra i poty tylko miały mieć kurencyą, poki by za nie nie były kupione Dobra. Tenże radził ieszcze w miesiącu Lipcu, żeby takowych *Assignatow* Skarb wydał za dwa milliony, czyli za 2000. millionow liwrow, że ta okoliczność była arcyważna dla całego Narodu Francuzkiego, i od niey zawisł istotnie los ninieyszy tego kraiu, przeto niedziw, iż Zgrom: Narod: bardzo się względem tego wahało, naradzało, od





wszystkich Prowincyi i Miast główniey-  
szych rady zasięgało i z ostatnią de-  
cyzyą iak mogło ociągało. Lecz nako-  
niec gwałtowne potrzeby przyniewo-  
liły Zgromadzenie do zakończenia o-  
statecznie tey okoliczności. Dnia 27  
Września P. *Decretat* Deputowany Lu-  
wryerski mówił pierwszy i przeciw Af-  
sygnatom. Twierdził on, że manufa-  
ktury przy nich nie będą się mogły o-  
stać. P. *de Custine* mówił za niemi,  
P. *Dupont* rozwodził się w tey mate-  
ryi przeszło 3 godziny; niemiały Affy-  
gnaty nieprzyziaciela zawziętzego iak  
ten.— „Stronnicy Affygnatow, mówił  
„ upatruią w nich 3 korzyści 1. Ze  
„ przez nie można oraz zapłacić dłu-  
„ gi i z prowizyą. 2 Ze można umniey-  
„ szyć ludowi podatkow stem millio-  
„ now. 3 Ze można ułatwić prędko  
„ sprzedaż Dobr Nacyonalnych, roz-  
„ rzucając po Królestwie nowe piemią-  
„ dze, za które można je będzie ku-  
„ pić. Ale są to 3 parallogizmy.



*Pierwszy Paralogizm, Affygnacye* nie będą wypłaceniem, ale tylko obietnicą wypłacenia. Podaciecie wy nową obligacyą na miejsce dawnych obligacyi, z tą różnicą, że Prowizyą, która się należała podług dawnych obligacyi odeymiecie tym nowym Jestże to wypłacić się dawnym wierzycielom kraiu i czy raczey nie iest to oświadczyć im, iż muszą utracić część z tego co im się należało?

*Drugi Paralogizm* „Kray mówią zapłaciwszy 2000 millionow długu, nie będzie obowiązany płacić od niego 500 millionow prowizyi, a zatym lud będzie mógł płacić podatku 100 millionow mniej. Lecz te 500 millionow, które płacił Narod cały, wydzielacie nazawfze wierzycielom. Więc to będzie jakbyście od nich samych wybrali 500 millionow podatku: będzie to tedy tenże sam podatek, ale wybierany z straszną nierównością i gwałtownością niesłuszną. „





*Trzeci Paralogizm.* „Przedaż Dobr Narodowych, mowię wam, będzie się mogła stać prędko, gdyż utworzycie, aby było za co kupować, pieniędzy wielkie mnoſtwo bez których niepodobnaby było znaleźć tyle kupoow, ile potrzeba. Ci którzy tak mówią zapominają o tym, że Dobra kupują się nie za pieniądze, które ustawicznie cyrkulują, ale za kapitały to jest pieniądze, które gromadzono i chowano, i które nie cyrkulują, gdyż są w wſchowaniu. Zaś takich kapitałow leżących doſyć jest w Francyi, aby można za nie kupić Dobra Narodowe i Affygnacye, niepomnożą iak żywo ich liczby. Idąc za takiémże fałszywem wyobrażeniem, chcą niektórzy, żeby za Dobra te niebrać, żadnych innych pieniędzy, iak tylko Affygnacye, ale jest to właśnie iak gdybyście umyślnie odpychali, trzecią część, a może i połowę ludzi życzących sobie kupić Dobra Narodowe, którzy mają znaczne



kapitały w pieniądzech, ale mieć nie będą. Asygnacyi: nie iestże to przez to samo zniżać cenę Dobr. wspomnianych.

Potym mówił P. *Prugnon*, ten przy-  
mawiając P. *Dupont*, który mówił prze-  
szło 3 godziny, rzekł: pomnę, że E-  
konomia czasu iest istotną częścią E-  
konomii publiczney. W potrzebach  
nagłych krajowych, trzeba lekarstw  
prędkich i skutecznych, nie przy ko-  
naniu to służyć lekarstwa wolne, i do-  
piero z czasem skutkować mogące.—  
Dobra Kościelne są to posagiem Kon-  
stytucyi, bez którego iak żywo nie  
może bydź postanowiona. Ze wszy-  
stkich projektow, mówił daley, żaden  
nie może bydź przyjęty, iak tylko który  
podał Biskup *d'Autun*. Projekt ten, mó-  
wił, śmiały i obszerny zgadza się z o-  
bszernością niezmierną naszych po-  
rzeb: wiązka nikczemnych iakich spo-  
sobow wydaie, wiązkę lichych skutkow





i z hyzopu nie można budować Kościoła Salomonowego. „

„Podług tego iak P. *Montesquieu* wymowny obrońca assygnatow wystawił nam ie nie dawno w tey Izbie, czynię ia sobie ich następujące wyobrażenie. Co tylko *Assygnat* wyidzie z manufaktury, a będzie to manufaktura nayszczynniejsza w całym kraiu, dążyć on będzie strzałą ku iakim dobrom Narodowym: po drodze natrafi na wszystkie długi, zgładzi ie, przyidzie aż do ostatniego kredytora, zrobi z niego właściciela, a sam powroci, aby był zkazanym na ogień: na ów czas niewierni zostaną przekonanemi, a ufność wiernych będzie nadgrodzona. Ządam ia tedy, aby były utworzone assygnaty, ale utworzone w niewielkiej liczbie; bo 3 lub 4 grana lekarstwa na wymioty uzdrowią człowieka, ale 20 gran zabiją go. Koniec mowy P. *Dupont*, był tedy ten, żeby opłacić dług Narodowy w pół



Afflygnacyami, a w pól *delegacyami Narodowemi*, od których placonaby była prowizya po 4 od 100 tylko przez dwa lata.

P. *Brogie* odpowiadając P. *Dupont* twierdził, iż nie można tego mówić z pewnością, żeby za wydaniem Afflygnatów miały zdrożeć wszystkie żywności i potrzeby w Francyi. Ale to jest pewna, iż zdrożeie robota ludzi ubogich, kiedy więc ci brać będą więcej za robotę swoją, mnieysza oto, choćby też wydawali więcej za swoje potrzeby.— Nakoniec mówił sam Hrabia *de Mirabeau* przeszło dwie godziny. Dobra, które nazywamy Narodowemi, jeżeli nie będą przedane, to nasza Konstytucya upadnie, Narod musi zbankrutować i już po Francyi. Wiecie, że niektórzy ieszcze wątpią, czy przyidzie do tej sprzedaży, a iednak jest to iedyny sposob uratowania kraju, kto tę fundamentalną podpore naszey nowo utworzoney Konstytucyi



chce wzruszyć, tego mam za nieprzy-  
iaciela Ojczyzny. Jeżeli sprzedaż tych  
Dobr będzie uiszczona, to Francya o-  
caleje, niech kto proiektuje iak chce  
i wynayduie Kontrakty, kwity skarbo-  
we, Assygnacye, (o nazwisko frazka)  
musiemy koniecznie do sprzedaży Dobr  
Narodowych przystąpić, a do tego  
Assygnaty są środkiem nayzdadniej-  
szym. Reprezentuią one, mówił  
prawdziwie ziemski szacunek i w tém  
są lepsze niż pieniądze, które tylko  
mają szacunek mniemany. „ Odpowie-  
dział potem na zarzuty przeciw Assy-  
gnatom i radził, aby przynajmniey  
za 1000 millio: Assygnatow wydano dla  
opłacenia naybardziej naglących dłu-  
gow. *Powtóre*, żeby bez zwłoki wy-  
dano za 150 millionow drobnych Af-  
sygnatow wartości, naprzykład 150  
liwrow. *Potrzecie*, żeby prowizya  
mała od owych Assygnatow, których  
niedawno za 400 millionow wydano  
ustala od dnia 15 Grudnia.



Nazajutrz dnia 28 *Labbe Maury* mówił przeciw *Affygnatom*, że prawie wszystkie Miasta handlowne były przeciw wydaniom *Affygnatow*, lubo *Paryz* tego się domaga, starał się potém dowieść, że *Affygnaty* miały zaszkodzić handlowi wewnętrznemu, a zewnętrzny wcale umorzyć, opowiadał potém całe dzieje pieniędzy papierowych wymyślonych przez *Lawa* i iakie z tąd wynikły nieszczęścia dla całej *Francyi*. Obiecał nareszcie podać inny projekt opłacenia długów *Kraio-owych*. Na koniec mówił *P. Barnave* i utrzymywał, że kredytorowie będą prawdziwie zapłaceni i jeszcze lepiej niż pieniędzmi, kiedy im będą dane *Affygnaty*, które reprezentują ziemię, prawdziwe źródło bogactw i zaktóre mogą iey dostać. Kwity *Skarbowe* potwierdziłyby tylko dług, aby go nieopłaciły iak *Affygnaty*: że pomnożenie znaku bogactw będzie podżcem do pilności, do handlu i kurs wexlow podwyższy



podwyższy. Przeciw fałszowaniu Af-  
 sygnatów użyto już przyzwoitey o-  
 strożności, skończył na koniec na tym  
 co *Mirabeau*. Dnia 29 7br<sup>o</sup> mowiono  
 ieszcze wiele *pro & contra*, nakoniec  
 w sam wieczor Projekt, który podał  
 P. *Camus*, został zamieniony w Prawo  
 następujące:

Ze dług krajowy ieszcze nie mający  
 funduszu i długi przeszłego stanu Du-  
 chownego mają być opłacone przez  
 Afisygnaty, od których nie będzie ża-  
 dney prowizyi— Ze tych Afisygnatów  
 niema być więcej wydanych, iak  
 tylko za 1200 millionow liwrow (1800  
 millionow Zł;) Ze Afisygnaty, które do-  
 staną się do kassy extraordinaryinych  
 wydatkow, zaraz mają być spalone,  
 i bez nowego Prawa nie mają być  
 więcej fabrykowane, ani wydawane,  
 i to pod tą wieczną kądyczą, że ani  
 nie mają przenosić wartości Dobr Na-  
 rodowych, ani nie ma ich cyrkulować  
 więcej, iak za 1200 millionow.

*Październik 1790.*

Mmm



Za tém prawem było krefek 500. a przeciw niemu 423, nazajutrz naradzano się iak ma bydź, cała ta operacya urządzoną, oraz postanowiono wydać list cyrkularny do Narodu z oznaymieniem wszystkich powodow, dla których utworzono Affygnaty i z zaleceniem, aby ie przyjmowano wszędzie z wielką ufnością.



## VI.

### Dalsze dzieie Seymu Francuzkiego

**S**Podziewano się, że początek Września miał bydź znakomitym przez kontr-rewolucyą, którą o tym czasie obiecywano, lecz to były tylko same postrachy od nieprzyiaznych lub lekkomyślnych rzucone. Owszem Narod został iakoby uroczyście od iedney ściany w tym miesiącu zabezpieczonym.





Gdyż Hrabia *de Mercy* Minister Cesar-  
ski u Dworu Francuzkiego, mając wy-  
jeżdżać z Paryża do Hollandyi, dla  
uspokoienia w raz z Ministrami An-  
gielskim i Pruskim Hollender: zawieru-  
chow Niderlandzkich, a wiedząc, że w  
Paryżu była wieść, iakoby woyska  
Austryackie do Niderlandu nadcią-  
gające, miały bydź użyte na poparcie  
kontr-rewolucyi we Francyi, oświad-  
czył na piśmie Pań *Montmorynowi*,  
że Monarcha iego iak żywo nie my-  
śli wdawać się w okoliczności wną-  
trzne sąsiadow swoich, a mianowicie  
Francyi, i że woyska nadciągające nie  
mają innego zamiaru, iak tylko przy-  
musić *Belgów* do winnego *Leopoldowi*  
posłuszeństwa. Dnia tego rozdany był  
między Posłów Proceśs Chateletu,  
względem scen owych strasznych 5 i 6  
8bra, w którym przywodzone 400.  
świadeństw, że Xiążę *d'Orleans* i Hra-  
bia *de Mirabeau* należeli do pepełnio-  
nych na ów czas zbrodni, a przeto po-

winni byđź sążeni. Względem tego spor był przez dni kilka.

Na Seſſyi 13 oznaymiono, iż w *Orleans* i tamteyſzey okolicy było wielkie zamieſzanie, i zabrano zboże, które było przeznaczone do *Nantes* do *Tulonu* i inuych Miast nadmorskich. Potém czytano liſt Miniſtra Departamentu morſkiego, w którym donosił o dwóch inſurrekcyach w *Breſt*. Pierwſza między robotnikami okrętowemi, którą uſmierżono, druga między dywizyą Pana *de Rioms*. Maytkowie niechcieli ſię poddać nowym Prawom o karach i dla tego porzucili okręty. Pan *de Rioms* powiedział im, że miał przełożyć ich żądze *Zgrom: Narodowemu*, przez co ſię trochę ucifzyli. Te rzecz odeſłano do Deputacyi Marynarſkiey. Tenże Miniſter dał znać o wielkich rozruchach na wyſpie *St. Domingo* i inuych wyſpach cukrowych, gdzie iedna część Koloniſtów chce ſię utrzymać w niepodległości, zaś druga byđź



złączona z Francją.— Czytano potem 3ci list Ministra wojskowego donoszącego, iż się woyska obce ku granicom Francuzkim zbliżają, i że Król umocował Generałów *Bouillé* i *Rochambeau*, aby granice woyskiem i ammunicyą opatrzyli.— Względem kar ludzi wojskowych ustanowiono 19] Artykułów. Każdy subordynowany powinien znieść cierpliwie karę, która mu wyznaczona będzie, a potem dopiero udać się z żałobą swoją do *Rady Karności*, (*Conseil de discipline*) która tym końcem ma być ustanowiona. Najsurowsza kara za wykroczenie przeciw karności, jest areszt przez 3 dni w tydzień, o chlebie i wodzie &c. Na żądanie Ministra morskiego, wyznaczono mu nadzwyczajnego funduszu cztery milliony sześć kroć sto tysięcy liwrow co miesiąc, a to na uzbroienie Eskadry Bresteńskiej. Tegoż dnia na wieczornej Sessyi ustanowiono różne Artykuły względem Mniehow. Mie-



dzy innemi , wolno odtąd każdemu zatrzymać swóy habit albo nie , podług upodobania.

Na Seffyi 15. Zgromadzenie osądziło , iż ponieważ maytkowie w Brest przez błąd tylko rozumu sprzeciwili się Prawu o karach , przeto insurrekcyja ich nie powinna być karana , ani też dana iaka odpowiedź na ich Memoryały. Postanowiono prosić Króla . aby kazał surowo ukarać , tych , którzy w Orleans zboże zabrali , i wolność handlu zgwałcili. Dnia 16 czytano Projekt , względem nowego układu podatkow , które i teraz mają wynosić pięćset millionow do roku. Na Seffyi wieczornej , Gwardya Narodowa Paryzka oznaymiła przez Deputacyą , że na Polu Marfowym , miała odprawić uroczyste Exekwie , za Bohatyrow , którzy w Nancy polegli , dla obrony Konfytucyi. Zgromadz: Nar: obiecało uczcić ten obrządek żałobny przez Deputacyą z pomiędzy siebie





wyznaczoną. Prócz tego cała Armia Narodowa Paryzka wzięła żałobę na 8 dni z tey samey okoliczności.

W tym nadeszły wiadomości o wielkim zamieszaniu na Wyspie *St. Domingo*, i nowym oburzeniu się Marynarzow w *Brest*. Na wyspie wspomnioney, gdy nadeszła rezolucya *Zgrom: Narod:* pozwalająca, obywatelom tamecznym złożyć Zgromadzenie Prowincjonalne, ułożyć Rząd, Konstytucyą mieyscową i pościć ją, aby była potwierdzona od *Zgrom: Nar:* w Paryżu, iako naywyższego Zwierzchnika wyspy; Obywatele części wyspy tey, do Francyi należącey, zebraли się w *St. Marc*, i ułożyli sobie Konstytucyą, ale przytém ogłosili się za niepodległych Francyi. Pan *Peynier* Kommandant woysk tamecznych sprzeciwił się temu, całe Zgromadzenie w *St. Marc* ogłosił za buntownicze i mocą woyskową zabronił mu dalszych obrad, Zgromadzenie potrafiło



nakłonić na swoją stronę Ekwipaż okrętu nazwanego *Leopard* tak dalece, iż 86 osób z owego zgromadzenia znalazło schronienie na okręcie i na nim popłynęło do Francji dla usprawiedliwienia siebie, a potępienia P. *Peyniera*. Okręt ten przyplłynawszy do *Breść* zaraz duchem buntowniczym Ekwipaż Okrętu *Patryoty*; tak że Officyerowie wszyscy musieli na ląd wysieść, gdyż ich nikt słuchać niechciał. *Zgromadzenie Narodowe* wydało tę rezolucyą, żeby okręty wspomniane, *Leopard* i *Patryota*, były gwałtem rozbroione, i Ekwipaż na ląd wysadzony, dla inkwizycyi i ukarania przyzwoitego. Względem zaś owej liczney Deputacyi wyspy *S. Domingo*, nakazano między nią i Deputacyą P. *Peyniera* ścisłą inkwizycyą. Ten wyrok był wykonany po części, gdyż ekwipaż tych dwóch okrętów dał się wziąć w areszt, ale gdy innym dwom fregatom nakazano, aby go zaprowadziły do *Rochefort*, nie chcia-





ły tego uczynić i owi buntownicy w *Breść* pozostali do końca Września.

Potém do końca tego miesiąca zatrudniło się *Zgromadzenie* wydaniem *Afsygnatow* iakośmy to w osobnym artykule opisałi.

Dnia 1. Października. Wszczęta znowu była kwestya czy mianoby dać pozwolenie, aby *Xiążę d'Orleans* i *P. de Mirabeau* byli sądzeni w *Chatelet* lub nie? Nakoniec gdy *Deputacya Seymowa* dała sprawę o co i na jakim fundamencie *Chatelet* obwinił te dwie *Seymowe* osoby, *Zgromadzenie* ośądziło, że byłoby rzeczą niesłuszną gdyby miały być w ten proces uwikłane i o. l. *Chateletu* sądzone. Dnia drugiego wyznaczono pensyą dla *Zakonnic* po 800 *liwrow*, a dla *Przełożonych* po 2000. Ponowiono także *Prawo*, aby *Sesye wieczorne* bywały co dzień nie wyimując nawet dni *Świątych*, a to żeby układ *Konstytucyi*



zakończyć, i Narodowi dać czas do obrania Posłów na Sejm następujący.

Trzeba wyznać, że pilność i pracowitość Francuzkich Prawodawców, może być przykładem i nauką iak to mają trawić czas, którzy się poświęcają na usługi publiczne. Francuzi, którzy poki byli niewolnikami, nie zdali się żyć tylko dla biesiad, kart, oper i kobiet, teraz dni wszystkie i późne wieczory trawiają na samem odbywaniu interesów Narodowych, a to tak licznych, różnych, trudnych i martwiących, iak są dziś Francuzkie. To też na pochwałę ich trzeba oznaymić, iż teraz umysły ich iednoczą się, porzucają ducha prywaty i wszystkich choć w takiej liczbie ożywia i powodnie duch publiczny, duch powszechnego dobra, który obiecuie zupełną spokojność temu długo kołatanemu krajowi.

Dnia 4 i 5 Października udecydowano, że Dobra Narodowe, są to Do-

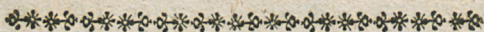




bra Królewskie oprócz Zamkow, które sobie Król do mieszkania obrał; Dobra poduchowne i dobra dotąd familii Królewskiej puszczane. W krótcie ma bydź udecydowane, czy Dobra Maltańskie mają także bydź między Dobra Narodowe policzone lub nie. Tegoż dnia stanęło, żeby Dobra Narodowe były przedane iak nayprędzey. Co zaś do Dobr Narodowych, które należą do Xiążąt i Panow zagranicznych, te zostawiono przy swych dawnych właścicielach, i nie kazano ich przedawać. Na Sefsyi dnia 7go stanęło ważne Prawo względem podatkow z gruntu, że ten podatek ma bydź opłacany w pieniądzach, a nie w produktach, 2) że nie ma przenościć  $\frac{2}{3}$  części całych dochodow Kraiowych, zaczęm ieżeli całe podatki wynoszą 500 millionow, to podatek z gruntu wynosić powinien 200 millionow. 3) Ze ta kontrybucya ma się rozciągać do wszystkich gruntow. Tegoż dnia na Sef-



fyi wieczorney uchwalone, że Panu *Chiepart* ma bydź wyznaczona pensya ieżeli się okaże, iż wynalazł nieomylny sposób, aby Afsygnaty nie mogły bydź fałszowane.



## VII.

Rewolucyi Niderlandzkiej — Leodyskiej. Ciąg dalszy,

**W** Idzieliśmy, (\*) że Kongress, albo raczej herfzt Insurgentow *Van-der-Noot*, zrobił prawdziwą krucyatę, dla porażenia Austryakow, zanimby im przyszły posilki z Niemiec. Nie wiedzieć czemu się bardziej dziwić, czy przewrotney hipokryzyi i okrucieństwu Kongressu, który tyle ludzi prostych i niewinnych iak na rzeź wy-

---

(\*) *Kar: 1165 w Części poprzedzaiącej.*





prowadził, czy głupstwu, tego ludu, który się okrutnym swym tyranom tak da oszukiwać i krwią swą szafować. Ale tu to mamy wielki przykład, co może fanatyzm przez chytrą politykę zapalony. *Van der-Noot* z innemi tego Kongressu Wodzami, widząc co go czeka, iak tylko stanęłyby woyska Austriackie w Niderlandzie i koniec iego panowaniu uczyniły, postanowił z Biskupami Niderlandzkimi użyć pretektu Religii ku potłumieniu Austriaków. Rozesłano tedy po Kraiu listy Pasterskie wystawując Austriaków, iako nieprzyjaciół Wiary i Kościoła, okazując iak cudownie lud Niderlandzki był z ich iarzma uwolniony i zachęcając, aby raz tylko ieszcze wyfzedł w pole i tych zbiegow Austriaków pokonał i z kraiu wygnał. Na większe zachęcenie do tey krucyaty ludzi wieyskich, przykazano, żeby Plebani każdy swoię Parafią na granicę poprowadził. Ludowi głupiemu



nie trzeba było długo nabijać głowy. Chłopsstwo mając sobie od Plebanow przyrzeczoną cudowną pomoc z nieba, a w przypadku śmierci, pewną koronę męczeńską, churmem cisnęło się pod chorągwie parafialne. Na początku Września zebrało się tey chołoty do 22,000, nad któremi, że nie było innego, sam *Van-der-Noot* obiał komendę. Postanowieniem tego osobliwzego wodza, było, przeprowić się za rzekę *Meuse*, odbić nazad Prowincyą Limburgską, spalić *Marche* i opanować cały *Luxemburg*, aż do bram Stolicy. Opanowanie *Limburga* nie udało się. Gdyż tam Xięża Domowi Austryackiemu wierni, zachęcili lud wiejski do obrony Kraiu przeciw tyranom i hipokrytom *Bruxelskim*, tak iż się licznie zbrali i od granic swych *Brabantczykow* odstraszyli. *Van-der-Noot* obrocil swoy zamiysł przeciw *Luxemburgowi*. Lecz o tém Generałowie Austryaccy byli uwiadomieni, i





wszystkie drogi w mieyjscach ciasnych  
bateriami potężnemi napeżyli. Dnia  
22 Września, kiedy iedna część Kru-  
cyatow miała w granicę Bruxelskie  
wkroczyć, Generał Austryacki *Beaulieu*  
w 600 piechoty i iazdy zaszedł im z ty-  
łu o północy. Na dedniem spostrzegł  
dwie kupy Belgow, iedna postępo-  
wała w porządku, druga bardzo niepo-  
rządnie. Domysłaiąc się, że pierwsza  
składała się z woyska regularnego, a  
druga z hałastry chłopskiey, uderzył  
na pierwszą. *Belgowie* widząc małą li-  
czbę Austryakow wytrzymali attack;  
owsem przymusili ich niby to do u-  
stąpienia z placu. Lecz gdy ich har-  
cuią i za niemi uganiaią się, natrafili  
na harmaty, które ich z boku okrutnie  
rażąc wielką rzeż i pomieszanie mię-  
dzy niemi sprawiły. W tém Austrya-  
cy dotąd niby uchodzący obrociwszy  
się z niewymownym pędem na pomie-  
szanych i ztrwożonych, do szezęta  
ich rozproszyli. Chłopsstwo w drugiey



kolumnie widząc co się z ich woyskiem regularnym dzieie i także mając przeciw sobie potężny ogień artylleryi Cesarckiej, rozbiegło się z kupy. Austriacy nie straciwszy iak kilkunastu z swych ubili do 1500 insurgentow, i zabrali im 13 harmat. *Van-der-Noot* dając znać o tém przypadku Kongresowi napisał, że się iego wolonterowie dobrze popisali, a choć z placu uszli, to dla tego, że się ieszcze do tak wielkiego huku harmat iak był dnia owego nie przyzwyczaili.

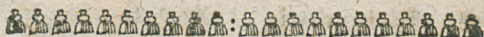
To gdy się w Niderlandzie działo, *Leodycykowie* od woysk exekucyjnych nie doznawali żadney napaści i rozumieli, że iuż wszystko wygrali. Chcąc ieszcze bardziej spokojność tę utwierdzić, wysłali Posłow do *Frankfortu*, aby tam wyrobili potwierdzenie nowego Regenta Leodyjskiego i nowej Konstytucyi. Lecz Posłowie zastali iuż tam rzeczy gotowe, względem okoliczności tego Kraiu. Wszy-  
fcy





scy Elektorowie i Xiążęta Rzeszy,  
zgodzili się, na to „ żeby Rząd Leo-  
„ dyiski był taki iak przed rewolucyą,  
„ Xiążę Biskup był powrocony do zu-  
„ pełney Possessyi, sprawcy rozru-  
„ chow, żeby byli ukarani, a koszta  
„ exekucyi, żeby kray zapłacił, do-  
„ piero potém kray może podać za-  
„ żalenia swoje Biskupowi, który ra-  
„ czy odmienić co mu nie będzie zdało  
z lepszym kraiu „ Leodyicykowie  
powziąwszy tę wiadomość, obowiązali  
się uroczyście 6. tego miesiąca raczey  
zginąć i kray swoy widzieć zburzo-  
nym niżeli się poddać tak okrutnemu  
iak mówią Prawu. Posłano tedy tę re-  
zolucyą do *Frankfortu*, a zaś w całym  
kraiu zaczęto formować Gwardyą Na-  
rodową, na wzor Francuzkiey.





## VIII.

## Seym Węgierski.

Wladomo, że Seym Węgierski rozpoczął się ieszcze w Czerwcu. Składa on się z dwóch Izb czyli Stołow. Do pierwszey należą Magnaci i Prałaci, do drugiey Posłowie Stanu Rycerskiego i Miast wolnych. Trudno żeby Seym iaki zaczynał się z takim rozjątrzeniem i obruszeniem umysłów, z taką nienawiścią, iednych Stanow przeciw drugim. Do tego większa część Posłow Stanu Szlacheckiego ułożyła sobie w głowie odmienić z gruntu Konstytucyą kraiową. Tron Węgierski zrobić Elekcyjnym, władzę Królewską prawie czczą. Stan Mieyski oddalić od wszystkiego, przyprowadzić go do stanu niewolniczego, tak iak stan wieśniakow, a zaś sobie przywłaszczyć naywyższą wła





dzę, wszystkie zaszczyty i zupełną niepodległość. Słowem ufundować w Węgrzech naynierozumniejszy i nayobrzydliwszy Arystokratyzm. Skutki to były niedoświadczenia i polityczney ciemności, które ieszcze w tym kraiu Panują. Osobliwie głównym tego Seymu było zamiarem, żeby ułożyć nowe Koronacyi, czyli *Inauguracyi* Dyploma. Lecz, że sama Konfytucya krajowa przeciwiła się temu, gdyż w Węgrzech jest Prawo niewzruszone, żeby *Dyploma* Karola VI. wszystkim Królom Węgierskim służyło za regułę, przeto, dla poparcia swego zamiaru udano się do wykrętów. Mówiono: ponieważ *Maria Tereza* poprzyjężone *Dyploma* przestąpiła, a *Jozef II.* nie dał się koronować, przeto Austriacka Sukcesyja w Węgrzech ustała i Narodowi przywróciło się Prawo obierania sobie Króla. Niektórzy partykularni, krotko przed śmiercią *Jozefa II.* w Tokaiu i Prezburgu, na taie-



mnych śchadzkach, postanowili oddać się całych Domowi Brandenburgskiemu i wybrać na Tron iednego z Królewiczow Pruskich. Na koniec *Jozefa II.* postanowienie względem zwołania Seymu i koronowania się w Węgrzech, Jego śmierć, *Leopolda II* na Tron wstąpienie i inne okoliczności w niwecz prawda obrocily ten zamiysł, ale iednak trzymano się mocno przedsięwziętego systemu, i koniecznie chciano, żeby *Leopold* nie był Dziedzicznym, ale tylko Elekcyinym Królem, i żeby mu wcale nowe, do poprzyjęcia podane było Dyploma, przez któreby Władza Jego, iak naybardziej została określona.

Nadaremnie oświadczył Król, że zachowując wiernie Konstytucyą i Prawa Kraiowe, niemógł przyjąć innego Dyploma, iak tylko *Karola VI.* i *Maryi Terefisy*; nadaremnie przekładano, że te rozterki między Królem i Narodem były niebezpieczne, kiedy



nowa wojna Państwu groziła: dla któ-  
 rego uratowania wszystkie Prowincye  
 powinny się łączyć. Seym *Offenski*  
 niepoprzestał układać, tego nowego  
 Dyploma, a tym czasem wszystkie Kró-  
 lowi należące się podatki i liwrunki w  
 ludziach i amunicyach wstrzymał. Te-  
 mi okolicznościami *Leopold II.* przy-  
 muszony zawarł konwencyą *Reichen-*  
*bachską*. Krótko przed iey zakończe-  
 niem podobano się Seymowi *Offenskie-*  
*mu* wskrziesić iedne Prawo zestarzałe,  
 i żądać od *Leopolda*, aby na Kongress  
 względem pokoju mogli bydź posłami  
 Deputowani Węgierscy. Zanim te  
 żądanie nadeszło, już była zawarta  
 Konwencya w *Reychenbachu*, Król od-  
 powiedział tedy 30 Lipca Seymowi,  
 iż miał uskutecznić Prawa, kiedy mia-  
 łoby przyść do zawierania Pokoju z  
 Turkami.

Tym czasem Regimenta Węgierskie,  
 albo raczey ich Officyerowie podali  
 do Seymu Memoryał, pełen myśli Pa-



tryotycznej żądając, aby mogli Narodowi poprzyśiądz wierność; aby tylko Węgierscy Officyerowie znajdowali się w Węgierskich Regimentach. Jak się tylko o tym dowiedziano w Wiedniu, iedną część tych Patryotycznych Officyerow przeftawiano do Niemieckich Regimentow, a ich mieysce podawano Niemcom, większą zaś część ich pobrano w arefzt, co ofobliwie stało się z Sztabs Officyerami Regimentu huzarskiego *Grevena*. Gdy to doszło do Seymu, posłał do Wiednia bardzo mocne Remonstracye, ale tam odpowiedziano, iż ta okoliczność nienależała do niego, Officyerowie arefztowani, zgrzeszyli przeciw przyśiędze swoiey i subordynacyi, za co powinni odpowiadać iedynie przed sądem na to wyznaczonym.

W tym dowiedziano się w *Offen*, że woyna z Prusami została oddalona i pokoy z Portą już był niedaleki.





Przy tém rozeszła się pogłoska, że 80 Tysięcy ludzi było przeznaczonych, dla roztoczenia obozu pod *Ofsen*. Do tego przydała się ieszczeinna okoliczność. Szlachta Węgierska niechciała była przyiść na Sejm Deputowanych, od Narodu Illiryjskiego pod protextem, że to nie byli Narodowi; *Leopold* korzystając z tey dumy głupiey pozwolił, żeby Narod Illiryjski odprawił Sejm swoy w *Temeswarze* pod Rezydencyą iednego Kommissarza od siebie zesłanego. Sejm *Temeswariski* za naypierwszą wziął sobie powinność ustanowić, żeby Narod Illiryjski, mieszkający w *Transylwanii*, *Dalmacyi*, *Kroacyi*, *Bannacie* i po różnych stronach Węgier, był wiecznemi czasy oddzielony od Narodu Węgierskiego. Oświadczył potém, iż *Leopolda* za prawdziwego Sukcessora *Maryi Teresy*, i Dziedzicznego Króla swego uznaje, a nadto



krwią swoją bronić jest gotow Praw  
Domu Austryackiego, które ma do  
swych Kraiow Dziedzicznych. Miasta  
także Węgierskie oświadczyły Królo-  
wi wierność swoją i wezwały opie-  
ki jego przeciw uciemżeniu Szla-  
chty. To wszystko zmieszalo umysły  
Seymuiących Węgrzynow. W kilka  
dni zgodzono się, żeby Dyploma przez  
wyznaczoną Deputacyą Izb skrocić, i  
zwyčajną Deputacyą do Wiednia  
wyśłać zapraszając Króla i Jego Fa-  
milią na Seym i na Koronacyą De-  
putacya ta przybyła do Wiednia 21  
Sierpnia, i była przyjeta z zwykłe-  
mi honorami. Po krótkim przywi-  
taniu podała pismo Królowi, od któ-  
rego imieniem Stanow Zgromadzonych  
domagała się, aby na przyszły Kon-  
gress z Turkami posłani byli Deputo-  
wani Węgierscy, prosili go, żeby zie-  
chał na Seym, i tam w krotce do-  
kończyć się mające Dyploma przed





Koronacyą podpisał i poprzyśiął. Król  
odpowiedział tylko: „ Wasze wezwa-  
„ nie jest mi miłe, a w krótcie, od-  
„ bierzecie moją rezolucyą „

Tegoż samego dnia po audyencyi  
Król wyjeżdżając do *Fiume* dla przy-  
jęcia Króla i Królowy Neapolitańskich  
napisał do Kanclerza Węgierskiego bi-  
let następujący:

*Mily Hrabio Palsy.*

„ Po daniu dnia dzisiejszego audy-  
„ eneyi Deputowanym Węgierskim,  
„ że muszę z tąd odjechać dla zaścia  
„ drogi Królowi i Królowey Sycyli-  
„ skim, przeto potwierdź to W Pan  
„ nieraz tymże Deputowanym, moim  
„ Imieniem, iż mi było miło przyjąć  
„ ich iako też słyszeć od nich, iż  
„ Stany życzą sobie widzieć mię u  
„ siebie i przystąpić do Mey Korona-  
„ cyi. Dasz to W Pan poznać Depu-  
„ towanym, a przez nich Stanom,



„ iż iak im to wiadomo, nie moia  
 „ w tym iest wina, że te ich życze-  
 „ nie dotąd się niespełniło, gdyż od  
 „ tego momentu iakem obiał Rzady  
 „ Królestwa Węgierskiego *Via legiti-*  
 „ *mæ & immediata Successionis*, go-  
 „ tow byłem iak dziś iestem *Diploma*  
 „ *Theresianum* lub *Carolinum* przy-  
 „ iąć, poprzyśiądz, i punktualnie za-  
 „ chować; że iestem mocno i niewzru-  
 „ szenie postanowiony, te tylko a nie  
 „ inne iakie *Dyploma* przyiąć; że cze-  
 „ kam na rychłą odpowiedź Stanow  
 „ względem tego, która mię powodo-  
 „ wać będzie, albo do wyznaczenia  
 „ dnia Koronacyi, nawet gdyby mo-  
 „ zna, ieszcze przed Koronacyą mo-  
 „ ią w *Frankforcie*. Albo też do u-  
 „ życia innych prawych krokow. „

w Wiedniu 21 Sierpnia 1790. R.

LEOPOLD.



Po odebraniu tak ofobliwego biletu 28 Sierpnia, Stany Węgierskie zalimitowały Sessye swoje do dnia 30. którego okazał się skutek stałości Królewskiej w tém, że Stany Dyploma swoje wcale odmieniły, postać Dyplomatu Karóla zachowały. Ale do niego następujące punkta przydały. (1) Potwierdza wszystkie Prawa wolności, iako też Prawa Królewskich wolnych Miast, też Jazygow, Kumanow i t. d. 2, Węgry ze wszystkimi swoimi dykasteriyami mają być niepodległe względem Dykasteriow i innych Dziedzicznych kraiow. 3. Protestańci zostają przy swoich Prawach, podług Traktatow, w Lincu i Wiedniu zawartych, Raycowie otrzymują Prawa Obywatelstwa i wolne exercitium Religii. 4. Seym co trzy lata ma się odprawiać w *Pest* 1. Maia. 5. Prawa stanowić, tłumaczyć znosić należy do Króla i Stanow zgromadzonych na

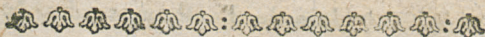


Seymie, gdzie także poddanych interessa, muszą być odbywane; Król niemoże Sądown odmieniac, ani wyrokow wstrzymywac. Fundusze mają być obracane podług zamiaru Fundatorow. Podatki rekrutowania, liwrowanie żywności mogą tylko być na Seymie rozrządzanie. 6. Interessa ściągające się do Węgier, mogą tylko być sprawowane przez Węgrow, przeszła Węgierska Królewska Rada ma być przywrocona do swej władzy. 7. Podobnież Prymas, Palatinus, Banus, mają mieć przyzwoitą sobie a-ctiuitatem 8. Prawa Kraiowe względem wojny i pokoju mają być zachowane. 9. Korona ma być w *Offen* chowana, Kraie zawoiowane już, lub mające być dopiero, które należały do Węgier mają być do nich inkorporowane. 10. Król powinien iaki czas w Węgrzech mieszkać. 11. W przypadku wygaśnienia Domu Austryackiego, co do oboiej płci obieranie Króla





należć będzie do Państwa. 12. Każdy następca Tronu przy obejmowaniu Rządów powinien *te Diploma* potwierdzić i poprzyśiądz. Z temi propozy-  
cyami wysłana była druga Deputacya do Wiednia, którey zlecono, aby się starała nakłonić Monarchę do przyjęcia tych punktow, lecz jeżeliby się opierał, żeby mu oświadczyła, iż Narod Węgierski przekonany o oycowskiem przywiązaniu do siebie Króla spuszcza się zupełnie na niego, i zostawia to zupełnie woli Jego, czy chce wszystkie lub niektóre z tych punktow podpisać lub nie? i prosi, aby już nie zwłoczył dłużej swej Koronacyi, Leopold wyznaczył tedy do tego dzień 15. Listopada, a zaś miejsce *Presburg* gdzie się obiecał udać zaraz po swej Koronacyi w *Frankforcie*. Tak tedy Leopold roztropnością i powolnością swoją odwrócił od Tronu i Domu swego wielką hurzę, która mu z tej strony bardzo groziła.



## IX.

Woyna Turecka — Negocyacye —  
Stan krytyczny Europy.

**T**urcy już się byli okazywali bardzo powolnemi do zawarcia pokoju z Moskwą i na kondycye zezwalali, które im podawał Xiążę *Potemkin* przez *Pana Laskarow*. Kondycye te były, żeby *Oczakow* i *Alkierman* zostały przy Moskwie, a zaś w *Multanach* i *Wołoszech*, żeby Panował iaki udzielny wcale Xiążę. Lecz gdy *Pan Luski* doniósł *W. Wezyrowi* o konwencyi *Reichenbaehskiej*, nie tylko on odmówił zezwolenia na te kondycye, ale nawet żądał, aby Moskwa *Krym* powrociła. Wnet potem, to jest 7 Września przyszło do owej bitwy morskiej, niedaleko *Alkiermanu*, dla Turkow nie-szcześliwej, po której gdy Turecka





flotta uszła do *Warny*. Xiażę *Potemkin* wysłał flotę ku uściu w morze *Dunaiu*, aby na rzece tey stanała i przeprawę Turkom iak mogła w tey stronie trudniła. Xiażę *Repnin* w 18,000 na przód wysłany, mając po prawey stronie General *Suwarowa* w 13,000. uderzył na *Izmailow*, i tę ważne twierdze wziął w oczach *W. Wezyra* na początku tego miesiąca. W *Konstantynopolu* Armisticyum między *Portą* i *Austrją*, gdy zostało potwierdzone, a to na 9. miesięcy, ustały wszelkie nieprzyjaźni między woyskami.

*Katarzyna* odebraawszy z strony *Pruss* zachęcenie, aby na wzor *Austrji* zawarła z *Portą* pokoy. Odpowiedziała „ Iż pokoiu życzy sobie, ale nigdy nie dopuści, żeby się kto wdawał w iego zawarcie. „ Ta odpowiedź sprawiła, że 60,000 *Prusakow* zgromadziło się w *Prussach*, i ku *Kurlandyi* zbliżyło.



i Generał *Möllendorf* pospieszył z Berlina, dla obięcia nad niemi komendy. Moskale przeciwnie Rygę potężnie wzmocnili i w Inflanciech także 60,000 ludzi rozstawili. Na Zachodzie, przyszło nakoniec do wojny straszliwej, między Anglią i Hollandyą z jedney, a Hiszpanią i Francją z drugiej strony, która postać Europy dużo odmieni. Nieszczęśliwa Hiszpania oprócz Anglii, musi się jeszcze bić z Tyranem Marokańskim, który iey także wojnę wypowiedział. Polscze szczęśliwey dopuszczają te okoliczności, albo ugruntować teraz swoię pomyślność na długie wieki, jeżeli poydzie za przewodnictwem roztropności, słuszności i ludzkości; albo też zostawić nasienie nieszczęśliwości, ucisku i pewney z czafem zguby swoiey, jeżeli nie zrzuci z siebie odważnie iarzma przesądu, i da się powodować ambicyi, lub frogiey niesłuszności niektórych.



# DZIEŁA NOWE

1. Rozwagi o Kraiach Polskich, Bezkrólestwach, Elekcyach i Sukcessyi Tronu, z powodu Piśm za Sukcessyą, pod Jmieniem Reflexyi, Uwag, Listów i t. d. u Piotra Dufour. - - - - - Zł: 4.
2. Uwagi praktyczne o Poddanych Polskich, względem ich wolności i niewoli u tegoż Zł: - - - - - 3.
3. Bunt Ukrainie czyli Ukrainca nad Ukrainą uwagi tamże - Zł: 3.
4. Przyjaciel dekretowanego Adama, a niegdyś J. O. Xcia Jmci. Ponńskiego P. W. K. tamże - - - - - Zł: 1½.
5. Życie Stanisława Jabłonowskiego Kasztelana Krakowskiego, Hetm: W. K. z Francuskiego. - - - - - Zł: 4.
6. O Prawach Konfrateoniom i Cechom po Miastach erygowanym służących; o potrzebie i użyteczności (?) onych u Zawadz: 1.
7. Protestacya przeciw Sukcessyi Tronu JJ. WW. Rzewuskiego H. P. K. i Stanisława Szczesnego Potockiego G. A. K. w Wiedniu 15. Sierpnia uczyniona, a ztamtąd per oblatam do Xiąg Grodzkich podana. w Drukarni Wolney - - - - - Zł: 1.
8. Zastanowienie się nad tym, co to jest Furata Fides, Osób do Rządu wpływających. u Michała Gróla.

Kto czyta wspomnioną wyżej Protestacyą, ten niech czyta i te małe piśmo, z którego dowie się czemu Nasi Moźnowładzcy nie lubią Sukcessyi Tronu. Bo im już na wieki wypadnie Korona z głowy, i nie będą mogli być szkodliwemi Królikami.

NB. Expedycya Pamiętnika  
Historycznego znajduje się od-  
tąd na przeciwko Rydzyny, to  
jest: przy Trębackiej Ulicy w  
Kamienicy pod liczbą 636. na  
dole Nro: 1.

